Wojewódzka Biblioteka Publiczna Koszalinie

A B

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 15 gr Koszalin, środa, dnia, 29 października 1952 r. Rok I Nr 51

Od chłopów pracujących i spółdzielców powiatu Kołobrzeg, województwo koszalińskie

WARSZAWA — BELWEDER

Prezydent

BOLESŁAW BIERUT

Spółdzielcie produkcyjne i chłopi powiatu Kołobrzeg, w województwie koszalińskim meldują Wam o wykonaniu planu skupu zboża w 100 procentach. Do dnia 24 października 1952 r. sprzedano 308 ton zboża więcej, niż z urodzaju 1951 roku. Dalsza sprzedaż zboża trwa.

Przew. Powiatowej Rady Narodowej JAN ŚLIWA
I Sekretarz KP PZPR MARIAN BASIK
Sekretarz PKW ZSL WŁADYSŁAW PAŹDZIERNIK
Powiatowy Pełnomocnik CUS ADOLF WOJNAROWSKI

Jedność narodu polskiego pod sztandarem Frontu Narodowego – zwyciężyła!

Komunikat Państwowej Komisji Wyborczej o wynikach wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

W dniu 26 października 1952 r. Państwowa Komisja Wyborcza na podstawie protokółów wszystkich okręgowych komisji wyborczych stwierdziła następujące wyniki wyborów do Sejmu, które odbyły się w dniu 26.X.1952 r. na obszarze całego państwa.

Ogólna liczba osób uprawnionych do głosowania wynosiła 16.305.891. Ogólna liczba oddanych głosów 15.495.815. W wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wzięło więc udział 95,03 proc. wyborców.

Głosów ważnych oddano 15.491.170.

Liczba głosów nieważnych wynosi 4.645.

Na kandydatów Frontu Narodowego oddano 15.459.849 głosów t. zn. 99,8 proc. ważnie oddanych głosów.

W wojskowych obwodach wyborczych wzięło udział w głosowaniu 99,9 proc. uprawnionych do głosowania. Odsetek głosów nieważnych wynosi 0,004 proc. Na kandydatów Frontu Narodowego oddano 99,97 proc. głosów.

Państwowa Komisja Wyborcza stwierdza, że w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 26 października 1952 r. wszyscy kandydaci na posłów i zastępców posłów zgłoszeni na listach Frontu Narodowego uzyskali wymaganą przez art. 69 p. 2 Ordynacji Wyborczej większość głosów i wybrani zostali na posłów i na zastępców posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Głosuje Prezydent Bolesław Bierut

Głosuje Marszałek Polski — Konstanty Rokossowski

Chłopi z Warszkowa wykonają w pełni plan dostaw ziemniaków

W gromadzie Warszkowo w powiecie sławneńskim, już prawie wszyscy chłopi zakończyli wykopki ziemniaków. Deszcz padał, to prawda. Utrudnia to robotę, ale przecież rolnik nie może zwlekać z pracą aż zaświeci słońce i ziemia obeschnie. Ziemia nie może czekać. Trzeba w porę zebrać plony, aby jeszcze na czas uprawić glebę po kartoflach i jak najwcześniej zasiać na niej zboża ozime. Wcześniej zasiejesz — więcej zbierzesz.

Ziemniaków chłopi zasadzili w tym roku sporo. Okopowe opłacają się. Część zakontraktowali dla gorzelni — jadalne sprzedadzą w/g planu państwu, — i więcej też zostawią na paszę dla świń, bo przecie hodowla daje wielkie korzyści.

— Kopanie szłoby niesporo — mówi małorolny **Aleksander Borowicz** — gdyby kopać tylko ręcznie — motyką. A przecie każdy spieszy się, aby mieć jak najprędzej ziemniaki w kopcu i państwu sprzedać to co się należy. To też „zmówiliśmy się" z sąsiadami, że sprzęgniemy swoje konie razem do kopaczki i wspólnie z naszymi żonami i starszymi dziećmi będziemy pracować u każdego po kolei.

Władysław Kołada, Władysław Kępa i Jan Firkowski „wspólnicy" Borowicza — potakują:

— Przekonaliśmy się, że wspólnie pracować lepiej.

— U nas już wykopane — mówi Kołada — kończymy dzisiaj u Kępy. Ziemniaki mam zwiezione i to co miałem odstawić — 17,5 kwintala już sprzedałem.

— Ja ze swoich 5 i pół hektara — także sprzedałem tyle, ile miałem wyznaczone w planie, to znaczy 24 i pół kwintala — dodaje Borowicz.

— Tylko ja jeszcze nie wszystko zawiozłem — dorzuca Firkowski. — Miałem dostarczyć 11 kwintali, a sprzedałem dotychczas 8. Jeszcze w czasie kopania...

— Ale te trzy brakujące do planu też sprzedamy — wtrąca pospiesznie jego żona, która z koszykiem w ręku podeszła do nas. Jak tylko skończymy kopanie u Kępy — to zawieziemy.

Kępa też nie pozostanie w tyle za sąsiadami. Jak tylko wykopie ziemniaki, zawiezie do GS-u tyle, ile wyznaczono mu w planie.

Wszyscy chłopi z Warszkowa, wszyscy chłopi z powiatu sławneńskiego, wszyscy chłopi z całego województwa koszalińskiego nie zawiodą klasy robotniczej, wykonają swoje patriotyczne, obywatelskie obowiązki wobec Ludowej Ojczyzny. Plan skupu ziemniaków musi być i będzie wykonany w całości i w terminie.

(s)

Prasa radziecka o wyborach w Polsce

MOSKWA. Prasa radziecka zamieściła liczne informacje o przebiegu wyborów w Polsce do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W korespondencjach własnych z Warszawy, dzienniki „Prawda" i „Izwiestia" podkreślają, że wybory do Sejmu stały się wspaniałą, wielką manifestacją jedności moralno-politycznej narodu polskiego i jego zespolenia wokół PZPR i Bolesława Bieruta.

Personel ambasady irańskiej opuszcza Londyn

LONDYN. Jak podaje agencja Reutera, irański charge d affaires w Londynie Davallou wraz z 8 członkami ambasady irańskiej w Londynie opuszcza w środę stolicę W. Brytanii wskutek zerwania stosunków dyplomatycznych między Iranem i W. Brytanią.

Apel sekretariatu Komunistycznej Partii Niemiec

BERLIN. Jak donosi agencja ADN, sekretariat Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) opublikował apel, w którym wzywa wszystkich Niemców-demokratów do zjednoczenia się z komunistami we wspólnej akcji przeciwko faszystowskim i militarystycznym organizacjom Niemiec zachodnich, w obronie praw demokratycznych i wolności.

Sekretariat KPD apeluje w szczególności do socjaldemokratów i członków zachodnioniemieckich związków zawodowych, aby rozwinęli szeroką akcję na rzecz natychmiastowego rozwiązania organizacji terrorystycznej pod nazwą Związek Młodzieży Niemieckiej (BDJ), tajnej organizacji wojskowej „Obrona Ojczyzny" oraz innych grup faszystowskich.

Przygotowania do Kongresu Narodów w obronie Pokoju

LONDYN. W Anglii odbyła się ostatnio konferencja obrońców pokoju zachodniego Yorkshire poświęcona przygotowaniom do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, który odbędzie się 12 grudnia w Wiedniu. W konferencji uczestniczyło 120 delegatów i obserwatorów 70 organizacji.

Bezprawne aresztowanie przez władze bońskie działaczy kultury z NRD

BERLIN. Jak już donosiliśmy, władze Bawarii wydały bezprawny zakaz zwołania ogólnoniemieckiej konferencji działaczy kultury do Bayreuth oraz aresztowały wielu działaczy kultury przybyłych z Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Agencja ADN podaje, że według doniesień policji śledczej z Bayreuth, aresztowanych zostało 11 niemieckich działaczy kultury.

Aresztowani uczeni i działacze kultury, których oskarża się o udział w zakazanym zebraniu, złożyli zażalenie do sądu w Bayreuth na bezprawne przetrzymywanie ich w więzieniu.

Zakaz zwołania konferencji oraz aresztowanie działaczy kultury z NRD wywołały oburzenie społeczeństwa NRD.

Nowe pokojowe zwycięstwo narodów ZSRR na drodze komunizmu

Komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR

MOSKWA. Agencja TASS podaje następujący komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR o wynikach wykonania Państwowego Planu Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR w III kwartale 1952 r.

O rozwoju przemysłu i rolnictwa oraz obrotów towarowych w III kwartale 1952 r. świadczą następujące liczby:

I. Wykonanie planu produkcji

Kwartalny plan produkcji przemysłowej wykonany został globalnie w 100,7 proc. Poszczególne ministerstwa wykonały globalnie plan produkcji przemysłowej następująco: (procent wykonania planu kwartalnego w III kwartale 1952 r.)

Ministerstwo Hutnictwa Żelaza — 103, Ministerstwo Hutnictwa Metali Nieżelaznych — 99,9, Ministerstwo Przemysłu Węglowego — 100,1, Ministerstwo Przemysłu Naftowego — 100,8, Ministerstwo Elektrowni—100,1, Ministerstwo Przemysłu Chemicznego — 101, Ministerstwo Przemysłu Elektrycznego—102, Ministerstwo Przemysłu Środków Łączności — 101, Ministerstwo Budowy Maszyn Ciężkich — 99,2, Ministerstwo Przemysłu Samochodowego i Traktorowego — 100,8, Ministerstwo Budowy Obrabiarek — 100, Ministerstwo Budowy Maszyn i Przyrządów — 100,1, Ministerstwo Budowy Maszyn Budowlanych i Drogowych — 104, Ministerstwo Budowy Maszyn Transportowych — 93, Ministerstwo Budowy Maszyn Rolniczych — 94, Ministerstwo Przemysłu Materiałów Budowlanych ZSRR — 99,7, Ministerstwo Przemysłu Leśnego ZSRR — 92, Ministerstwo Przemysłu Papierniczego i Obróbki Drzewa — 104, Ministerstwo Przemysłu Lekkiego ZSRR — 101, Ministerstwo Przemysłu Rybnego ZSRR — 95, Ministerstwo Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego ZSRR — 100,2, Ministerstwo Przemysłu Spożywczego ZSRR — 105, zakłady przemysłowe Ministerstwa Uprawy Bawełny ZSRR — 83, zakłady przemysłowe Ministerstwa Komunikacji — 102, zakłady przemysłowe Ministerstwa Zdrowia ZSRR — 103, zakłady przemysłowe Ministerstwa Kinematografii ZSRR — 107, Ministerstwa Przemysłu Miejscowego i Ministerstwa Miejscowego Przemysłu Opałowego Republik Związkowych — 107, spółdzielczość rzemieślnicza — 103, globalna produkcja całego przemysłu ZSRR w III kwartale 1952 r. wzrosła w porównaniu z III kwartałem 1951 r. o 11 proc.

Wydajność pracy robotników w przemyśle wzrosła w III kwartale 1952 r. o 6 proc. w porównaniu z III kwartałem 1951 r.

Ustalone na III kwartał 1952 r. zadania w dziedzinie obniżenia kosztów własnych produkcji przemysłowej zostały wykonane.

II. Rolnictwo

Kołchozy, ośrodki maszynowo-traktorowe i sowchozy pomyślnie kończą zbiory. W roku 1952 globalne zbiory zbóż wyniosły 8 miliardów pudów tzn. były o 600 milionów pudów wyższe, niż w roku ubiegłym. Według danych Naczelnej Państwowej Inspekcji do spraw określenia urodzajności przy Radzie Ministrów ZSRR najwyższe zbiory zbóż otrzymano w roku bieżącym na Ukrainie, północnym Kaukazie oraz na Krymie. Wyższe, niż w roku ubiegłym zbiory zbóż otrzymano również w wielu innych rejonach kraju.

Wzrosły w porównaniu z rokiem 1951 globalne zbiory włókna lnianego, słonecznika i ziemniaków. Globalne zbiory włókna bawełny i buraków cukrowych są w roku bieżącym wyższe od zbiorów w roku 1951.

W roku bieżącym odbywało się dalsze umacnianie bazy materialno-technicznej rolnictwa i podnoszenie poziomu mechanizacji prac rolnych w kołchozach i sowchozach. Zakres prac rolnych wykonanych w kołchozach przez ośrodki maszynowo-traktorowe w roku bieżącym był o 8% większy, niż w odpowiednim okresie roku 1951. Kombajny zebrały w kołchozach o 15% więcej zbóż, niż w roku ubiegłym.

III. Rozwój obrotów towarowych

W III kwartale 1952 r. odbywał się dalszy rozwój handlu radzieckiego. Ludność nabywała w sieci handlu państwowego i spółdzielczego o 10 proc. więcej towarów, niż w III kwartale 1951 r. Sprzedaż poszczególnych towarów wzrosła następująco:

mięsa — o 17 proc., produktów rybnych — o 20 proc., masła i innych tłuszczów — o 25 proc., sera — o 21 proc., jaj — o 24 proc., cukru — o 31 proc., wyrobów cukierniczych — o 15 proc., wyrobów bawełnianych — o 5 proc., tkanin jedwabnych — o 27 proc., wyrobów konfekcyjnych — o 19 proc., wyrobów trykotażowych — o 25 proc., skarpet i pończoch — o 19 proc., obuwia skórzanego — o 24 proc., mydła gospodarskiego — o 14 proc., mydła toaletowego — o 31 proc., rowerów — o 12 proc., aparatów fotograficznych — o 33 proc., maszyn do szycia — o 11 proc., zegarków — o 5 proc.

W III kwartale 1952 r. wzrosła również w porównaniu z III kwartałem 1951 r. sprzedaż produktów rolniczych, w szczególności masła, jaj, drobiu, jarzyn, mąki pszennej i kasz na rynkach kołchozowych dla potrzeb ludności. Ceny wyrobów mącznych na rynkach kołchozowych spadły.

Zwycięstwo Narodu Polskiego

Dzień 26 października przejdzie do historii naszego narodu jako data wielkiego zwycięstwa. Naród polski wybrał najwyższy organ władzy państwowej — Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zgodnie z postanowieniami Konstytucji z 22 lipca b. r. i Ordynacji Wyborczej. W tym dniu zamanifestowała się jak nigdy przedtem z taką siłą jedność narodu polskiego, jedność moralna i polityczna. W tym dniu zamanifestowała się jedność narodu polskiego skupionego we Froncie Narodowym wokół klasy robotniczej, wokół naszej partii, wokół Pierwszego Kandydata narodu polskiego, naszego Nauczyciela, Towarzysza Bolesława Bieruta.

Na to zwycięstwo złożyła się wieloletnia walka klasy robotniczej i narodu polskiego, słuszna polityka naszej partii, opierającej się na nauce marksizmu-leninizmu. Zwycięstwo to zostało osiągnięte dzięki kierownictwu naszej partii wyrażającej dążenia wszystkich ludzi pracy w naszym kraju, partii niepodległości i suwerenności narodowej, partii walczącej o dobrobyt najszerszych mas narodu. Złożyło się na zwycięstwo osiem lat naszego budownictwa, w warunkach państwa demokracji ludowej, budownictwa, które musiało porwać każdego uczciwego Polaka, miłującego swój kraj ojczysty i pragnącego zbudować dobre życie sobie i swoim dzieciom.

Już pierwsze meldunki nadchodzące z całej Polski świadczyły, że naród głęboko zrozumiał i odczuł wielkość chwili, że odczuwa ogromną odpowiedzialność za los państwa, za jego przyszłość, że nie ma siły zdolnej zawrócić nas z drogi, na którą weszliśmy przed ośmiu laty, nazajutrz po wyzwoleniu naszego kraju przez Armię Radziecką i walczące u jej boku Wojsko Polskie.

Jeszcze na długo przed godziną szóstą gromadzono się przed lokalami wyborczymi, aby dzień ten zacząć od spełnienia tego ważnego aktu politycznego, jakim było oddanie głosu na kandydatów Frontu Narodowego. Nie było tak ważnej sprawy osobistej, której nie odłożonoby na później. Oddać głos jako pierwszy, czy jako jeden z pierwszych — oto co przenikało 26 października myśli i uczucia przytłaczającej większości naszego narodu. I wiele obwodów miejskich i wiejskich zakończyło głosowanie na wiele godzin przed godz. 22-gą, wiele nawet w godzinach porannych.

Jakże wzruszające i jakże wymowne sceny rozgrywały się we wszystkich zakątkach Polski.

Oto Antoni Krzemiński, 72-letni staruszek, z gromady Mielenko, widząc, że spółdzielcy przygotowują się do wyjazdu traktorem siadł na rower i przyjechał do Drawska — do siedziby Komisji Obwodowej — na godz. 6-tą. „Pracuję — powiedział — na małym gospodarstwie, ale nie chcę być gorszy od spółdzielców w spełnianiu obowiązków obywatelskich."

Oto 116-letnia Barbara Gawryluk, z miejscowości Jałowce, której wnuk był przewodniczącym Komisji — powiada, że „po raz pierwszy w życiu wie na kogo głosuje".

Oto 103-letnia Katarzyna Dąbrowska, z Pszczółek (woj. gdańskie) na propozycję przewodniczącej Obwodowej Komisji odwiezienia jej samochodem odpowiada: „pójdę sama, mam dość sił. Jestem bardzo rada, że dożyłam do tak wielkiego dnia. Dzień ten jest jednym z najszczęśliwszych w moim życiu".

Oto Edward Kluk z Zakładów M-12 w Świebodzinie, wkładając kartę do urny wręczył jednocześnie przewodniczącemu Komisji kopertę, zawierającą wniosek racjonalizatorski, opracowany specjalnie dla uczczenia dnia wyborów. Realizacja tego projektu obniży koszty produkcji o dziesiątki tysięcy złotych i pomoże zastąpić surowcem krajowym drogi, dotychczas importowany zza granicy, materiał.

Podobnych scen i obrazków było setki i tysiące. Wskazywały one, że naród polski czuje się prawdziwym gospodarzem swojego kraju. I daje temu wyraz swą jednomyślnością.

Nie głosowały jednostki. Jakiś hrabia w jednym z obwodów w Gdańsku wziął kartę wyborczą, popatrzał na nią i powiedział:

„Na tych ludzi nie będę głosował". „O, nie potrzeba nam panie hrabio — usłyszał od stoczniowca — nie potrzeba Polsce Ludowej pańskiego, hrabiowskiego głosu".

Jakże słabym okazał się wróg. Na nic szły jego wysiłki. Przecież to jeszcze do ostatniej chwili próbował zerwać naszą jedność, próbował odciągnąć masy od wyborów. Lecz nie dała owoców jego krecia robota. Agentów amerykańskiego i neo-hitlerowskiego imperializmu naród polski zmiażdżył swoją jednością.

Na wszystkich drogach Polski panował ruch niecodzienny — to furmankami podążali do urn wyborcy-chłopi całymi rodzinami, całymi gromadami. Odświętnie przyodziani, jechali tymi samymi furmankami, którymi być może wczoraj odstawili państwu zboże, ziemniaki, żywiec dla miasta i którymi z miast przywozili nawozy sztuczne, maszyny, węgiel, tkaniny dla wsi.

I taki był powszechny nastrój, że zlękli się kułacy potęgi jedności narodu, zlękli się, iż znajdą się poza narodem, że będą w narodzie izolowani. I ich lęk jest zwycięstwem jedności narodu polskiego, zwycięstwem Frontu Narodowego, budowanego naszą pracą, pracą wszystkich ludzi, dla których ojczyzna była dawniej przysłowiową macochą.

Rósł i potężniał nasz Front Narodowy. Stał się siłą, jakiej nie znały tysiącletnie dzieje Polski. Każdy rok, każdy miesiąc i każdy dzień mnożył nasze szeregi. Szli do Frontu Narodowego również i ci, którzy wiele lat błądzili, którzy nie widzieli odrażającego oblicza wroga, ukrytego pod maską nacjonalizmu i socjaldemokratyzmu.

To tak niedawno stwierdził pewien znany działacz katolicki: „Widziałem, że Polska jest słabą, że ma miliony bezrobotnych, że jest igraszką w rękach wrogich nam sił, że przemysł upada, że żadnych nie mamy perspektyw. Ale teraz dopiero jakby się w moim mózgu otwarł jakiś zawór — zrozumiałem wszystko, gdy porównuję to, co dziś się tworzy, z tym co było treścią lat międzywojennych".

Przez całą niedzielę płynęły meldunki. Wszędzie tak samo, wszędzie zwycięstwo odniosła jedność. W miastach i na wsiach. Nad Wisłą i nad Bugiem. Nad Odrą i Nysą, gdzie ludność zdawna tam osiadła, pragnęła złożyć swój głos wcześniej niż ludność przybyła po wyzwoleniu. Tak było w Olsztynie i w Szczecinie, w Opolu i we Wrocławiu, tak było w Polsce całej.

Z dalekich mórz napływały meldunki od załóg naszych statków: z „Batorego" i „Wisły", z „Karpat" i z „Mikołaja Reja", z „Marii Curie-Skłodowskiej" i z „Gopła", z „Poznania", „Kutna", „Lublina" i „Pucka". Meldowali, że na dalekim Oceanie Indyjskim i w pobliżu frankistowskiej Hiszpanii głosują za pokojem i socjalizmem.

Odświętnie była ubrana cała Polska. Robotnicy schodząc z Wart Wyborczych szli do domów, by godnie zaprezentować się w lokalu wyborczym. Oni to przez szereg tygodni, wykonując zobowiązania dla poparcia Programu Frontu Narodowego i na cześć XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego czynem głosowali na Polskę Socjalistyczną. Teraz oddawali swój głos w imię dalszego wzmożenia sił naszego kraju, w imię pokoju, w imię szybszego zbudowania socjalizmu.

Tysiące i tysiące gromad szły do wyborów świadome wykonania obowiązku wobec ludowego państwa. To właśnie na fali pracy politycznej w dniach poprzedzających 26 października zwiększyło się tempo odstaw zboża, ziemniaków, żywca, mleka — do punktów skupu.

Ten bezpośredni związek między czynem produkcyjnym klasy robotniczej, wykonaniem obowiązków wobec państwa przez pracujące chłopstwo, a wyborami do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest wielkim zwycięstwem Frontu Narodowego, w którym wokół kandydatów na posłów, najlepszych przedstawicieli ludu, wokół naszej partii, wokół Towarzysza Bolesława Bieruta skupił się cały naród polski.

Olbrzymia była armia agitatorów Frontu Narodowego. Bezpartyjni, którzy stanowili większość, współzawodniczyli z członkami partii w szlachetnej walce o większy udział w zwycięstwie 26 października. Młodzi ZMP-owcy i niezrzeszona młodzież byli płomiennymi agitatorami Frontu Narodowego.

Przytłaczająca większość wyborców, wszyscy niemal z wyjątkiem jednostek głosowali manifestacyjnie, na wszystkich kandydatów Frontu Narodowego. Szczególnie wzruszająco zamanifestowała się jedność naszego narodu w powszechnym uczuciu miłości do Pierwszego Obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Towarzysza Bolesława Bieruta. On to, bowiem, Kandydat całego narodu, swym pięknym życiem daje przykład bezgranicznego oddania sprawie ludu pracującego, sprawie Polski. On to wyraża dążenia i pragnienia całego narodu polskiego. On wyraża naszą jedność i jest sztandarem naszego zwycięstwa.

Wspaniały jest dorobek 26 Października, wspaniały i trwały. Wykazuje on jak okrzepła nasza władza, jak okrzepło nasze państwo ludowe. Ten wielki dorobek musi być i będzie decydującym czynnikiem w naszej walce o urzeczywistnienie Programu Frontu Narodowego i dalej o realizację tych wspaniałych perspektyw, które ukazał całej ludzkości Związek Radziecki, które ukazał Zjazd KPZR.

Pogłębianie się sprzeczności między zachodnio-europejskimi partnerami

LONDYN. Jednym z przejawów pogłębiania się sprzeczności między zachodnio-europejskimi partnerami jest zaostrzające się konkurencja między W. Brytanią a Niemcami Zachodnimi, w dziedzinie handlu zagranicznego. Problem ten z dużym zaniepokojeniem omawia dziennik brytyjski „Manchester Guardian", pisząc m. in.:

Zachodnio-niemiecki handel zagraniczny sprawia W. Brytanii wiele kłopotów. Po raz pierwszy od lat 12 brytyjscy eksporterzy spotykają się na rynkach zagranicznych ze wzrastającą konkurencją Niemiec Zachodnich.

Dziennik nie ukrywa, iż jedną z przyczyn, osłabiających pozycję W. Brytanii jako eksportera jest fakt, że W. Brytania została zmuszona do przestawienia swego przemysłu na tory wojenne. „Manchester Guardian" podkreśla, że obecny eksport zachodnio-niemiecki przekroczył już o 25% poziom roku 1936 i wykazuje dalszy, niebezpieczny dla W. Brytanii wzrost.

Poważnemu zaniepokojeniu konkurencją zachodnio-niemiecką dał również wyraz brytyjski minister skarbu Butler w swym przemówieniu, wygłoszonym w Edynburgu. Ostrzegł on przemysł brytyjski przed wzrastającą konkurencją Niemiec Zachodnich i Japonii i nawoływał do wzmożenia eksportu. Butler poruszył także sprawę suwerenności W. Brytanii, zagrożonej przez USA. Oświadczył on m. in.: — Sądzę, że nadszedł czas, aby brytyjska polityka odzyskała niezależność

Ze świata

PARYŻ. Dnia 27 bm. został rozwiązany na mocy dekretu regenta Abdullaha parlament iracki. Dekret został wydany po audiencji premiera El Omari u regenta i po nadzwyczajnym posiedzeniu rady ministrów. (f)

PEKIN. Vietnamska armia ludowa wyzwoliła ostatnio Nghia-Lo oraz Phuyen w północno-zachodnim Vietnamie.

Wojska ludowe przypuściły szturm na Nghia-Lo 14 października. Walki toczyły się przez 3 dni i wieczorem 17 października fort i miasto Nghia-Lo zostały wyzwolone. Oddziały ludowe przeszły natychmiast do pościgu za uciekającym nieprzyjacielem. W Nghia-Lo wojska ludowe zdobyły 13 moździerzy, 15 ciężkich karabinów maszynowych, około 100 ręcznych karabinów maszynowych oraz wielką ilość innej broni, amunicji i żywności.

Ludność wyzwolonych terenów wita z entuzjazmem oddziały armii ludowej. (p)

PARYŻ. Liczba ofiar tajfunu, który szalał w ubiegłym tygodniu nad wyspami filipińskimi wynosi przeszło 500 osób. Tajfun wyrządził również ogromne szkody materialne. (f)

RZYM. Zastępca sekretarza generalnego Włoskiej Partii Komunistycznej Luigi Longo wygłosił na wielkim wiecu w Mediolanie przemówienie poświęcone XIX Zjazdowi Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, na którym był obecny jako przewodniczący delegacji Włoskiej Partii Komunistycznej.

PARYŻ. W Philippeville (Alger) doszło do poważnych zajść; policja użyła broni przeciw patriotom algerskim, którzy manifestowali przed komisariatem policji, domagając się uwolnienia 6 przywódców organizacji „Algerski triumf wolności demokratycznych", aresztowanych z polecenia sędziego śledczego w Konstantinie. Jeden z manifestantów 25-letni Dzabellab Hacene został zabity. Około 10 manifestantów odniosło rany.

SOFIA. Więźniowie polityczni ze wszystkich więzień greckich przekazali wspólne memorandum do ONZ. Protestują oni przeciwko nieludzkiemu traktowaniu więźniów politycznych w Grecji.

BERLIN. Dnia 24 bm. policja zachodnio-niemiecka przeprowadziła rewizję w lokalu okręgowego zarządu Komunistycznej Partii Niemiec w Monachium. W czasie rewizji skonfiskowano 20 tysięcy egzemplarzy dziennika „Bayerisches Volksecho", na łamach którego demaskowano działalność rasistowskiej organizacji „Związek Młodzieży Niemieckiej" oraz domagano się zwolnienia patrioty zachodnio-niemieckiego Oskara Neumanna.

Berlińska prasa demokratyczna donosi, że w ciągu ostatnich dni członkowie faszystowskiego „Związku Młodzieży Niemieckiej" dokonali szeregu nowych aktów terroru w Zagłębiu Ruhry. Dnia 24 bm. wrzucili oni bombę z gazem łzawiącym do lokalu drukarni w Essen, w której drukowany jest dziennik komunistyczny „Neue Volkszeitung".

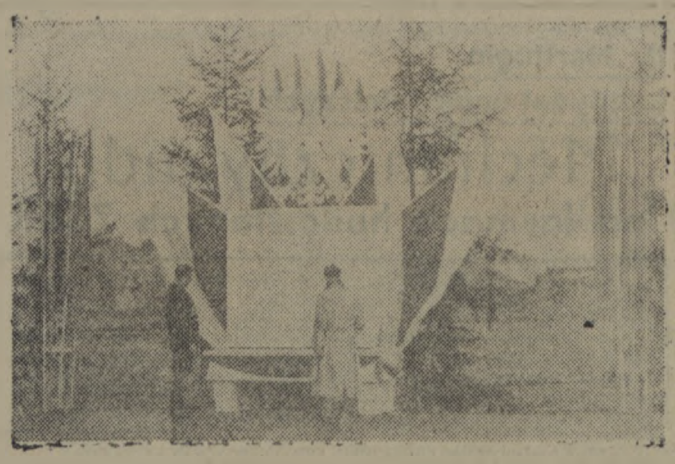

Mieszkańcy całego województwa koszalińskiego przygotowując się do radosnego dnia wyborów, już na kilka dni przed 26 października dekorowali pięknie flagami i transparentami swe domy oraz okna swych mieszkań. Kierowcy samochodowi naklejli na szybach swych wozów kolorowe ulotki z aktualnymi hasłami Frontu Narodowego. Ulice wszystkich miast i osiedli zostały przyozdobione artystycznie wykonanymi planszami i pomysłowymi dekoracjami obrazującymi osiągnięcia Polski Ludowej...

W kioskach i specjalnie zorganizowanych na dzień wyborów stoiskach ulicznych, dorośli i młodzież kupowali specjalne wydania książek i broszur. Szczególnym zainteresowaniem kupujących cieszyła się wydana w okresie przedwyborczym w Koszalinie broszura p.t. „Wczoraj, dziś, jutro Ziemi Koszalińskiej"

Na zdjęciu: jedno ze stoisk przed budynkiem poczty w Białogardzie.

Nasza młodzież organizowała w dniu wyborów manifestacyjne pochody, podczas których skandowano zbiorowo hasła wyborcze Frontu Narodowego.

Z gorącej miłości do Ludowej Ojczyzny

odwieczni gospodarze Krainy Złotowskiej głosowali na kandydatów Frontu Narodowego

Na kilka dni przed wyborami, w Złotowie zebrali się delegaci robotników, chłopów i inteligencji pracującej zamieszkali w powiatach: złotowskim, człuchowskim, bytowskim miasteckim, wałeckim, szczecineckim i drawskim. Na zjazd bardzo licznie przybyli przedstawiciele ludności rodzimej z tych powiatów. W obecności kandydata na posła ob. **K. Trepównej** i kandydata na zastępcę posła ob. **W. Wawrzyniaka** delegaci — przedstawiciele rodzimej ludności odczytali list wystosowany do Towarzysza Bolesława Bieruta.

W liście ludności rodzimej Ziemi Koszalińskiej czytamy m. in.:

„My delegaci ludności rodzimej Ziemi Złotowskiej, Wałeckiej, Człuchowskiej, Bytowskiej, Miasteckiej, Szczecineckiej i Drawskiej przesyłamy wyrazy gorącej miłości, wdzięczności i przywiązania do Polski Ludowej i Ciebie, jako jej Gospodarza. Powiaty nasze, stanowiące część Ziem Odzyskanych, wyzwolonych spod jarzma hitlerowskiego przez bohaterską Armię Radziecką i Odrodzone Wojsko Polskie zrosły się nierozerwalnie na zawsze z Macierzą. Po wiekowej niewoli doczekaliśmy się wreszcie długo oczekiwanego wyzwolenia narodowego i społecznego. Ludność rodzima świadoma swych obowiązków wobec państwa i narodu polskiego, bierze aktywny udział w realizacji planów gospodarczych, czego dowodem jest m. in. fakt wykonania przez powiaty: bytowski miastecki, złotowski 80 proc. tegorocznego planu odstawy zboża. W chwili kiedy imperializm amerykański wespół ze swymi wasalami uzbraja Niemcy Zachodnie odradzając hitleryzm, dążąc do rozpętania nowej wojny — my odpowiadamy:

Nigdy więcej stopa najeźdźców nie stanie na tej ziemi, bo wolności jej broni dziś nie tylko naród polski, ale wszystkie sprzymierzone z Polską narody Wielkiego Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej".

Wieczór sobotni przeżywali mieszkańcy Złotowa w radośnie — uroczystym nastroju, ludność zbierała się na masowkach; ulicami miasta maszerowała młodzież z pochodniami i transparentami, skandując hasła Frontu Narodowego. **Kto widział te twarze roześmiane i wesołe — ten nie wątpił ani na chwilę, że Złotów, ten Złotów, który zawsze był pierwszy w walce z prusaczyzną i hitleryzmem — w dniu wyborów ponownie pokaże swoje serce gorące i płomienne miłością dla Ojczyzny.**

Nie inaczej zakończyli ostatni dzień przed wyborami chłopi złotowscy. Sale komitetów Frontu Narodowego w Zakrzewie, Radawnicy, Gronowie, Lipce, Tarnówce, Kleszczynie, Batorówce i w wielu innych gminach i gromadach były przepełnione — wszyscy tuż przed uroczystą chwilą głosowania zdawali sobie sprawę jak było wczoraj i jak jest dziś i jakie po zwycięstwie Frontu Narodowego będzie Jutro.

W Zakrzewie w parę sekund po godzinie 6-tej już 12 obywateli oddało swój głos, wśród nich ksiądz — patriota **Wiktor Domachowski**, miejscowy proboszcz. Tuż za nim kartę wyborczą rzuciła do urny **Juliana Skrętna**, 66-letnia małorolna chłopka. Ubrana w najlepsze niedzielne suknie autochtonka, pamiętająca lata, gdy w tej gminie pracował ksiądz Domański, bojownik o prawa ludności polskiej w Niemczech — cichym od wzruszenia głosem mówi do otaczających ją sąsiadów:

— Zrobiłam swoje, aby nie wróciły te przeszłe ciężkie lata niewoli.

Jeszcze nie upłynęło pół godziny od chwili rozpoczęcia głosowania, a już 74 mieszkańców obwodu zakrzewskiego oddało swój głos. Między nimi był 2-hektarowy chłop **Tomasz Grudziń** z Śmiardowa. Zdyszany daleką drogą, zatrzymał się na chwilę w przedpokoju lokalu wyborczego, ocierając starannie obłocone buty:

— To święte miejsce — powiedział — **w nim mogę mój głos złożyć razem ze wszystkimi Polakami, aby było nam coraz lepiej.**

— A czyż jest nie dobrze? — przerwała ob. **Agata Dywel**, która głosowała wspólnie z córkami Elżbietą i Gertrudą. — Mam tylko 10 arów ziemi, ale biedy u nas nie ma. Dzieci moje pracują, jedna już wykształciła się na pracownicę umysłową i ma stanowisko w Prezydium PRN.

Podczas tej rozmowy wszedł do salki wyborczej wysoki mężczyzna w okularach, starszy już ale o ruchach młodzieńczych i żywych. W jego towarzystwie przybyły dwie dziewczyny.

— No tak — uśmiechając się mówił zastępca przewodniczącego Komisji Wyborczej. — To nasz kierownik szkoły **Leon Horst**, dziecko naszej ziemi ze swą córką Hanką, która od niespełna roku również jest nauczycielką i uczy w naszej szkole. Ta druga także jest nauczycielką, córką chłopa **Aleksiejewicza** z gromady Głomsko. **Tym młodszym dziewczynom naukę umożliwiła nasza Ojczyzna Ludowa jak wielu innym wśród nas autochtonów. Po naszych dzieciach widzimy jak nam dobrze jest w naszej Ojczyźnie. Dlatego też Zakrzewo w 100 procentach pójdzie do urny wyborczej.**

Kartka wyborcza w rękach ludności gminy Zakrzewo, ludności zasiedziałej od wieków na tej ziemi, stała się w niedzielę potwierdzeniem słów, które zakrzewianie napisali nad wejściem do swego lokalu wyborczego, słów prostych, ale jak wymownych — **„Niech żyje nasza ukochana Ojczyzna, Polska Ludowa!".**

W Lipce złotowskiej ZSL-owcy postanowili głosować jako pierwsi. Tak więc od godziny 5-tej rano czuwali oni przed lokalem wyborczym z agitatorką ob. **Heleną Goławską** i punktualnie o godz. 6-tej do urny wyborczej włożyli kartki ludowcy: **Józef Wilk** i jego żona **Stanisława, Rączkowska**, chłop średniorolny **Wacht, Jadwiga Goławska** i wielu innych.

Wśród przybyłych, w wypłowiałym mundurze żołnierza I Armii stał **Stanisław Górski.** Wojna zjadła mu zdrowie, ale na swoich kilku morgach ziemi otrzymanych od Ojczyzny, gospodaruje on dobrze. Sąsiedzi prosili go, by poszedł do urny poza kolejką. Poznali bowiem po jego skrzywionej twarzy, że wzięły go znów boleści. Ale Górski odparł:

— Przeszedłem od Lenino pod Berlin, wytrzymam i dziś i jako karny żołnierz Frontu Narodowego oddam głos na tych, którzy mają dzierżyć władzę w naszej Ojczyźnie, którą ja pomogłem wywalczyć.

Wincenty Bakun stracił nogę w bojach II Armii podczas forsowania Nysy. Do wyborów przyszedł również w swoim mundurze.

— W szeregach naszego Ludowego Wojska biłem się o granicę pokoju nad Odrą i Nysą. Moim głosem poprę dziś to, o co wówczas walczyłem, o Ludową Polskę.

Jak Ziemia Złotowska długa i szeroka, na drogach gromadzkich i gminnych, na szosach powiatowych w rychłych godzinach rannych ludność spieszyła do urn wyborczych.

Pracownicy PGR Sławianowo i chłopi z gromady Buntowo przyjechali na pięknie udekorowanych wozach z orkiestrą na czele. Manifestacyjnie oddali swoje głosy członkowie RZS Stara Święta i mieszkańcy gromady Rudna.

Pełne zrozumienie przez ludność złotowską ważności głosowania pod sztandarem Frontu Narodowego najlepiej obrazuje drobny wyjątek z przebiegu głosowania w obwodzie Nr 103 w Złotowie. Do lokalu wyborczego samochodem przywieziono z Kolonii Jastrowskiej dwie sędziwe staruszki:— **Apolonię Diksz** i ob. **Frydryszek**, które przybyły by oddać swoje głosy za szczęściem przyszłych pokoleń i rozkwitem Ziemi Złotowskiej, z której pochodzą. Przy urnie wyborczej, jak gdyby dokumentując więź starszych i młodszych pokoleń, spotkały się obie staruszki z całą gromadą pegerowców z Nowin, którzy pod transparentem o wymownym napisie **„Wykuwamy wielkość i siłę Polski"** przybyli na umajonych wozach, aby wykonać swój obywatelski obowiązek.

Pod tym hasłem w ubiegłą niedzielę cała ludność powiatu złotowskiego zamanifestowała, że głosując na pełną listę Frontu Narodowego, wykuwa wielkość i siłę swej Ojczyzny.

E. B.

Wieś szczecinecka przy urnach wyborczych

Było jeszcze ciemno, gdy we wszystkich chałupach chłopskich rozbłysły światła, gdy na drogach pojawiły się udekorowane hasłami Frontu Narodowego i umajone wozy oraz przyczepy traktorowe, zapełnione po brzegi młodzieżą i starszymi, mężczyznami i kobietami. Chłopi spółdzielcy i robotnicy PGR radośnie, ze śpiewem i muzyką, jechali do lokali wyborczych, by głosować na wszystkich kandydatów Frontu Narodowego. Tłumnie było przed lokalami na pół godziny, a nawet wcześniej, przed rozpoczęciem głosowania.

Gwarno też było we wczesnych godzinach na obszernym placu przed lokalem wyborczym w Krągach w pow. szczecineckim. Jako pierwsze zajechały tutaj 2 wozy z najodleglejszej gromady Wilcze Laski, które wyprzedziły barwny i udekorowany bogato korowód wozów z przodującej w powiecie gromady Jeleń. Z Jelenia przyjechali wszyscy, za wyjątkiem pozostawionego we wsi stróża.

Jako jeden z pierwszych oddał swój głos przodujący chłop tej gromady, aktywny działacz społeczny, **Andrzej Hrywniak.** Wywiązał się on w ponad 200 proc. z dostaw zboża, zamiast 154 kg żywca sprzedał już 1115 kg, dawno już też wpłacił całkowicie wszystkie raty podatku gruntowego.

—Wszyscy chłopi naszej gromady—powiedział Hrywniak—**nieustannym podnoszeniem produkcji rolnej i wywiązywaniem się sumiennie ze wszystkich obowiązków wobec państwa, popierają Front Narodowy i przyczyniają się do szybszej realizacji jego założeń. Jestem wdzięczny naszej władzy ludowej, że zaspokoiła nasz odwieczny głód ziemi. Głosowaliśmy dzisiaj na umocnienie władzy robotniczo—chłopskiej, na dalszy rozwój rolnictwa. Przyrzekamy, że w dalszym ciągu będziemy się starali być przodującą gromadą, na czas wykonywać wszystkie plany i stale dążyć do podnoszenia produkcji rolnej.**

O godzinie 8-mej oddali swe głosy wszyscy chłopi gromady Jeleń. Także w głosowaniu nie pozwolili odebrać sobie palmy pierwszeństwa i przodownictwa.

Gremialnie przyjechali również członkowie młodej spółdzielni produkcyjnej w Dąbrowicy. Przewodniczący tej spółdzielni **Jan Pyda** oświadczył: **Głosowałem na wszystkich kandydatów Frontu Narodowego, bo pragnę, żeby szybko rozwijał się nasz przemysł, aby produkował więcej nowoczesnych maszyn, traktorów i nawozów sztucznych. Szerokie stosowanie najnowszych maszyn umożliwi nam zwiększenie naszych plonów, zwiększenie bogactwa spółdzielni i dobrobytu członków.**

We wczesnych godzinach rannych nie brakło przy urnach wyborczych robotników PGR. Jedna z pegerowskich przyczep z Dzikowa udekorowana była hasłem **„Pracą i nauką głosujemy za Frontem Narodowym".** Pracą też głosował na wysuniętych przez lud kandydatów **robotnik PGR Dzikowo, Józef Młynarczyk, który przy wykopkach ziemniaków wykonuje kopaczką 120—130 proc. normy, brygadier traktorowy z PGR Jeleń, Tadeusz Gibadło, którego brygada, realizując zobowiązania dla uczczenia wyborów, wykonywała 140—150 proc. normy i wielu innych.** Wszyscy oni swą wydajną pracą wyrazili pełne poparcie dla Programu Wyborczego Frontu Narodowego.

Zjechały gremialnie kilkoma przyczepami junaczki „Służba Polsce", pomagające PGR Juchowo w wykopkach. W ramach zaciągniętych Wyborczych Wart Pokoju zobowiązały się one wykonywać po 130 proc. normy. Zobowiązania swoje realizują pomyślnie. Ze wzruszeniem przystąpiły do urn wyborczych przodownice: **Krystyna Potrało, Romualda Kauze, Janina Kamieńska, Stefania Jędrzejczak, Władysława Kazaczewska** i inne. One i wszystkie pozostałe głosowały dzisiaj po raz pierwszy w swym młodym życiu.

— Nie mogłyśmy doczekać się dnia wyborów—mówią. Jest on dla nas szczególnie uroczystym, bo po raz pierwszy dostąpiłyśmy zaszczytu głosowania. Przygotowałyśmy się do tego dnia, jak do największego święta i wszystkie głosujemy na kandydatów Frontu Narodowego, aby, jak mówi nasz transparent, z którym przyjechałyśmy, **„umocnić siły naszej ojczyzny i siły obozu pokoju".**

* * *

Ulica Czaplinka, przy której mieści się obwód wyborczy nr. 71—już od 5³⁰ rozbrzmiewała muzyką i okrzykami na cześć Frontu Narodowego. Wznosili je spółdzielcy z Piaseczna, Małego Czarnego i Łysinina, którzy już przed godziną szóstą oczekiwali na moment rozpoczęcia wyborów. Spośród spółdzielców z Małego Czarnego głosowało również 7 członków, którzy dzięki pracy uświadamiającej agitatorów przyjęci zostali do spółdzielni w okresie kampanii wyborczej. Podania o przyjęcie do spółdzielni złożyło również 8 dalszych chłopów indywidualnych. Spółdzielnie i gromady składały na ręce komisji wyborczych rezolucje z masowek, w których meldowały o wykonaniu obowiązków wobec państwa. W rezolucji RZS Piaseczno czytamy: **„Głosujemy za Polską wysokiej techniki, kwitnącej kultury, za Polską pięknych, socjalistycznych miast i wsi. Zobowiązujemy się pracować jeszcze wydajniej, aby przyczynić się do lepszego zaopatrzenia miast w żywność."**

Agitator z gromady Małe Czarne, **Michał Przewłocki**, prawie całą noc nie spał. Czuwał nad sprawnym i manifestacyjnym zorganizowaniem wyjazdu. Dzisiaj rano uświadamiał jeszcze Miłaszewskich, którzy ociągali się z wyjazdem do wyborów, tłumacząc się tym, że czują się nie dobrze, mimo, że wczoraj kopali ziemniaki. I oni przyjechali.

—Przed wojną ciężko pracowałem w majątku— opowiada Przewłocki—**byłem nieraz bity i poniewierany. Przez 2 lata walczyłem w oddziałach partyzanckich, później w szeregach I Armii Wojska Polskiego. Walczyłem o taką Polskę, w której władzę sprawuje robotnik z chłopem. I na takich też posłów dzisiaj głosowałem. Głosowałem na całą listę kandydatów Frontu Narodowego, ażeby nie wróciły czasy wyzysku i ucisku, a wzrastał dobrobyt. Dlatego też sumiennie wywiązuję się również z wszystkich obowiązków wobec państwa.**

Marian Rebelka

W robotniczym Słupsku, w przeddzień wyborów setki uczniów i uczennic zgromadziło się na capstrzyk przed gmachem Miejskiej Rady Narodowej. Ubrani w kostiumy sportowe, w harcerskich chustach i ZMP-owskich krawatach przynieśli ze sobą szturmówki i transparenty. Do późnego wieczora śpiewano i tańczono pod gołym niebem...

Po raz pierwszy w swym życiu głosowała na najlepszych synów naszego narodu młoda aktywistka ZMP — pracownica PSS „Pionier" w Koszalinie [illegible] wała za tym, by nigdy więcej nie było wojny, by młodzież mogła w pokoju korzystać z dobrodziejstw Ludowej Ojczyzny — by coraz więcej młodzieży robotniczo - chłopskiej szło na uniwersytety, by nigdy więcej nie brakło jej pracy...

Tekst i zdjęcia: Z. Rogowski.

Ziarno kwalifikowane gwarantuje uzyskanie lepszych plonów

Podniesienie wydajności z hektara zależy od wielu czynników, z których najważniejszymi są: staranna uprawa roli, siew rzędowy, stosowanie nawozów sztucznych i ziarna kwalifikowanego. Ziarna tego mamy pod dostatkiem we wszystkich Gminnych Spółdzielniach i PGR-ach. Każda spółdzielnia produkcyjna i rolnik indywidualny może zaopatrzyć się w dowolną ilość ziarna kwalifikowanego w najbliższej Gminnej Spółdzielni drogą wymiany.

Wymiana zbóż konsumcyjnych na ziarno kwalifikowane odbywa się na bardzo dogodnych warunkach: za 100 kg ziarna kwalifikowanego pierwszego odsiewu rolnik dostarcza 100 kg zboża konsumcyjnego i dopłaca gotówką 10 proc. wartości zboża konsumcyjnego. Możliwa jest również wymiana jednego rodzaju zbóż na inne, oczywiście przy odpowiednim przerachowaniu wartości.

W związku z tym, ważne jest uświadomienie każdego rolnika o korzyściach, jakie daje siew ziarnem kwalifikowanym, aby ziarno to, na produkcję którego Państwo Ludowe nie szczędzi wydatków, zostało całkowicie rozprowadzone i wysiane. Sprawą tą muszą zająć się Komisje Rolne Rad Narodowych, ZSCh, Państwowa Służba Rolna, POM-y i Gminne Spółdzielnie.

Rolnicze Zespoły Spółdzielcze: **Udorpie** w pow. bytowskim, **Garnki** w pow. kołobrzeskim, **Dębnica i Gięgdowo** w pow. człuchowskim, **Wierszyno** w pow. miasteckim, **Rudki i Dębo cka** w pow. wałeckim, **Franciszkowo i Kamień** w pow. złotowskim, pierwsze dokonały wymiany zbóż konsumcyjnych na jęczmień i żyto ozime kwalifikowane. Niewątpliwie dalsze spółdzielnie produkcyjne jak również rolnicy indywidualni pójdą za ich przykładem, aby uzyskać lepsze plony.

J. Sobolewski
korespondent „Głosu"

Nie dopuszczać do powstawania *opóźnień i zaległości* w obowiązkowych dostawach mleka

STEFAN WOJTAROWICZ
p.o. dyrektora Ekspozytury Centralnego Zarządu Przemysłu Mleczarskiego w Koszalinie.

Procent wykonania planu obowiązkowych dostaw mleka przez poszczególne powiaty naszego województwa za okres od 1 maja do 30 września br. waha się w granicach 50—75. Żaden powiat nie może się poszczycić regularnym wykonywaniem dostaw przez wszystkich zobowiązanych do tego rolników. Znaczy to, że realizacja dekretu o obowiązkowych dostawach mleka przebiega na terenie naszego województwa niezadowalająco, **mimo istnienia wszelkich warunków ku temu, aby plan był wykonywany i przekraczany.**

Dlaczego powstały tak duże zaległości w dostawach?

Niejednokrotnie na naradach roboczych w Wojewódzkiej Ekspozyturze CZP Mlecz. dyskutowano nad realizacją planowych dostaw mleka, ustalano środki, które miały wpłynąć na lepszy przebieg skupu. Niestety, brak kontroli ze strony Ekspozytury, niewystarczająca pomoc kierownictwu Powiatowych i Miejskich Zakładów Mleczarskich spowodowały niedostateczną pracę tych placówek. Wskutek tego zlewiarze gromadzcy nie znają miesięcznych planów dostaw, a więc nie mogą kontrolować we własnym zakresie ich wykonania ani przypomnieć zalegającym o potrzebie wypełnienia obowiązków, czy też dostatecznie współpracować z gminnym delegatem CUS.

W powiecie sławneńskim w dalszym ciągu nie wypłaca się zlewiarzom regularnie poborów. Od trzech miesięcy czeka na należność zlewiarz **Henryk Tułak** z gromady Ostrowiec, od dwóch miesięcy — **Barbara Stawicka** z Sierakowa. Oczywiście zniechęca ich to do pracy. Również chłopi czekają nieraz po dwa i trzy tygodnie na pieniądze za dostarczone mleko. Uskarżają się poza tym na niedbalstwo przy obliczaniu zawartości tłuszczu w mleku, na krzywdzące obliczanie należności za dostarczone mleko. Takie karygodne postępowanie Powiatowych Zakładów Mleczarskich w Sławnie hamuje i opóźnia realizację planów dostaw.

Znamienny jest fakt, że spośród wielu zalegających dostawców przeważającą większość stanowią bogaci chłopi. Niewiele dotychczas uczyniono, aby spowodować wykonanie przez nich obowiązków. Wnioski o ukaranie opornych rolników leżały częstokroć długo nie załatwione w Prezydiach Gminnych i Powiatowych Rad Narodowych, a wymierzane kary były niskie i nie egzekwowano ich w trybie przyspieszonym. Wypadki takie miały miejsce szczególnie w powiatach: kołobrzeskim, szczecineckim.

Zdarzają się często wypadki, zwłaszcza w powiecie słupskim, że Prezydia Gminnych Rad Narodowych i gminni delegaci CUS nie orientują się na bieżąco w sprawach skupu mleka. Jakże więc w tym wypadku może być mowa o jakiejkolwiek walce o realizację planu obowiązkowych dostaw? Dlatego trzeba koniecznie, aby sołtysi, zlewiarze jak również sekretarze gromadzkich organizacji partyjnych systematycznie interesowali się, jak rolnicy z ich gromad dostarczają mleko do zlewni, czy wszyscy w pełni wykonują swoje plany. Sołtysi i zlewiarze oraz referenci skupu z zakładów mleczarskich, winni informować o tym Gminną Radę Narodową i gminnego delegata CUS oraz Komitet Gminny partii.

Dyrektorzy poszczególnych zakładów mleczarskich, mimo poleceń Ekspozytury, prawie nic dotychczas w tym kierunku nie uczynili. Szczególnie lekceważąco potraktował tę sprawę dyrektor Miejskich Zakładów Mleczarskich w Słupsku, ob. **Stanisław Pacaj**, który zresztą sam nie znał dotychczas miesięcznych i dziennych planów skupu mleka i ich wykonania. Za niedostateczną uznać należy pracę dyrektorów Powiatowych Zakładów Mleczarskich w Człuchowie, Szczecinku, Sławnie. Zrozumiałe, że ten stan rzeczy musi ulec zmianie w jak najkrótszym czasie. Niech obok administracji zatroszczą się o to organizacje partyjne i związkowe przy zakładach mleczarskich.

Czas skończyć z traktowaniem planowego skupu mleka jako mniej ważnego niż dostawy zboża czy żywca. Muszą to wziąć pod uwagę delegatury CUS, Rady Narodowe, aktyw partyjny. Dekret o obowiązkowych dostawach mleka winien być realizowany systematycznie, bez dopuszczania do powstawania opóźnień i zaległości. Obowiązkiem kolegiów orzekających jest surowe karanie opornych, ociągających się z dostawami.

Towarzysze partyjni, poprzez rozwinięcie szerokiej pracy uświadamiającej, muszą wyjaśnić każdemu dostawcy, że wszelkie obowiązki wobec państwa trzeba wykonywać jednakowo sumiennie, że mleko wcale nie jest mniej ważne, niż zboże czy żywiec. Tylko bowiem dobra praca aparatu skupu i aktywu partyjnego, ścisłe wzajemne współdziałanie, głębokie poczucie odpowiedzialności za wykonanie rocznego planu skupu mleka przez wszystkich dostawców, mogą zapewnić uzyskanie pożądanych rezultatów.

Największa w Polsce Tarnowska Fabryka Siewników pracuje dla pokoju dla socjalizmu

KRAKÓW. Jedną z wielu budowli Planu 6-letniego, które już obecnie bezpośrednio uczestniczą w realizacji zadań rozwoju gospodarczego naszego kraju, są południowe zakłady wytwórcze silników elektrycznych nr 7. Już od maja br., o 2 miesiące wcześniej niż przewidywał harmonogram prac, tarnowska fabryka rozpoczęła produkować, zaopatrując w silniki elektryczne nasz przemysł obrabiarkowy, maszyn rolniczych, precyzyjny i spożywczy oraz rolnictwo. W roku 1955 tarnowskie zakłady zaspokoją zapotrzebowanie kraju na silniki małe oraz wytworzą pewne ilości silników na eksport. Produkcja tej budowli socjalizmu będzie wówczas kilka razy większa od ogólnokrajowej produkcji silników przed wojną.

Zakłady tarnowskie będą najnowocześniejszą wytwórnią tego typu w kraju.

D. Martiugin
kandydat nauk rolniczych

Mechaniczny udój na farmach hodowlanych ZSRR

Radziecka gospodarka rolna jest najbardziej zmechanizowaną gospodarką na świecie. Na polach kołchozów i sowchozów pracują potężne traktory i kombajny, na farmach hodowlanych — maszyny do przygotowywania pasz; mechanizuje się zaopatrywanie obór i chlewni w wodę; kolejki wąskotorowe i linowe przywożą pasze, wywożą obornik. Szeroko używa się poideł automatycznych. Na farmach hodowli owiec z powodzeniem stosuje się elektryczne strzyżenie owiec, a na farmach mleczarskich — udój mechaniczny zamiast ręcznego.

Uczeni i technicy radzieccy skonstruowali doskonały aparat elektryczny do dojenia krów, który znacznie przewyższa aparaty zagraniczne tego typu. Radzieckie maszyny do dojenia, podobnie jak aparaty zagraniczne, oparte są na wykorzystaniu próżni. Różnica polega na tym, że w aparacie radzieckim siła ssąca próżni działa z przerwami — tak jak ssie cielę, natomiast w aparatach zagranicznych działa ona bez przerw. Maszyna radziecka jest trzytaktowa. Jej działanie wyklucza zakłócenie funkcji wymienia i sutek, a więc nie powoduje u krów chorób zapalnych wymienia, zdarzających się niejednokrotnie przy stosowaniu maszyn zagranicznych.

Przemysł radziecki produkuje obecnie na skalę masową trzytaktowy aparat do dojenia, którego konstruktorzy odznaczeni zostali zaszczytną Nagrodą Stalinowską.

Maszyny do udoju zwalniają od wyczerpującego dojenia ręcznego coraz więcej dójek i pozwalają skierować je do innej pracy. W kołchozach i sowchozach nakład siły roboczej przy udoju zmniejsza się dzięki użyciu aparatu 2—2,5 raza. W kołchozie „Płomień" już w pierwszym roku stosowania tego aparatu zaoszczędzono przy udoju 3.400 dniówek obrachunkowych.

Przy udoju mechanicznym każda dójka z łatwością obsługuje 18 — 20 krów, zamiast jak przy dojeniu ręcznym 8—10. Zatrudniona w farmie doświadczalnej Moskiewskiej Akademii Rolniczej im. Timiriazjewa, dójka E. Kondratiuk, stosując własny system udoju mechanicznego, obsługuje w ciągu dnia 25 — 26 wysokomlecznych krów. W roku 1950 wydoiła ona 125.888 kg mleka, a w roku 1951 — 138.711 kg.

Krowy z łatwością przyzwyczajają się do mechanicznego udoju. U krów młodych dojenie aparatami przyczynia się do szybszego zwiększenia mleczności i podnosi jakość mleka.

Zawartość tłuszczu w mleku 12 krów rasy chołmogorskiej (po pierwszym ocieleniu) na farmie Moskiewskiej Akademii Rolniczej zwiększyła się przeciętnie w ciągu roku przy stosowaniu udoju mechanicznego o 0,38% w porównaniu z zawartością tłuszczu w mleku matek tych krów.

Udój mechaniczny stwarza też bardziej higieniczne warunki pracy i przechowywania produktów. Zamknięte hermetycznie naczynie do mleka, zapobiega zarówno bakteriologicznemu jak i mechanicznemu jego zanieczyszczaniu.

Wzmogę wysiłek w pracy dla dobra Ojczyzny i Narodu

Przed wojną od czternastego roku życia pracowałem w majątku dziedzica Majera w woj. lubelskim. Ojciec mój był małorolnym chłopem i miał nas sześcioro dzieci na utrzymaniu. Nie marzyłem nawet, że zostanę wykwalifikowanym tokarzem. Dziś w Polsce Ludowej pracuję — praca idzie mi dobrze i wyrabiam przeciętnie od 130 do 140 proc. normy.

Mam dwoje dzieci, starsze chodzi do szkoły. Nie martwię się o ich przyszłość. Ojczyzna nasza robotniczo-chłopska zapewni im pracę i naukę. Widzę to, w naszej Nowej Konstytucji, widzę tę przyszłość w mojej pracy i w planach narodowych. Widzę tę pewność w osobach posłów, których żeśmy w dniu 26 bm. wybrali. Posłów naszych kochamy, a pracą swą w warsztatach my, robotnicy warsztatów PGR w Świdwinie wspomagać będziemy ich wysiłki pokładane dla dobra Ojczyzny i Narodu.

Cuch Aleksander — Tokarz Warsztatów Zespołowych PGR w Świdwinie.

Z powodu niepogody należy pasze zakiszać

Już od kilku lat Ministerstwo Rolnictwa i prasa rolnicza propagują wśród chłopów sporządzanie kiszonek z zielonych pasz. Niestety, sporządzanie tych kiszonek, tak bardzo korzystne zarówno dla rolnika, jak i dla całego kraju, dotychczas mało się przyjęło u chłopów.

Tymczasem choćby w bratniej Czechosłowacji kiszonki są podstawą żywienia inwentarza i to nie tylko w zimie lecz i w lecie. Np. liście z buraków cukrowych mogą być należycie wyzyskane tylko przez zakiszenie. A plony liści nie są małe, bo wynoszą 130—200 kwintali z ha i zawierają białka i jednostek pokarmowych nie wiele mniej, niż średni plon koniczyny.

Korzyści ze sporządzania kiszonek są następujące:

Prawie całkowita niezależność od pogody; stosunkowo małe straty przy przechowywaniu, a znacznie mniejsze, niż przy przeróbce paszy na siano podczas niepewnej pogody;

długotrwałość kiszonki, którą, jeśli jest dobrze przyrządzona, można przechowywać przez parę lat. W ten sposób można magazynować paszę z lat najlepszego urodzaju na lata gorsze.

Do kiszonek nadaje się nie tylko cenniejszy surowiec, ale również i pośledniejszy, jak np. zielona nać z ziemniaków, wszelkiego rodzaju zielone chwasty itp.

Praca przy sporządzaniu kiszonek jest łatwiejsza i szybsza, niż przy przeróbce zielonek na siano. Dużą oszczędność daje również zakiszenie ziemniaków na paszę i to nie tylko parowanych, lecz — jak wykazały ostatnie doświadczenia—również surowych.

Dotychczas zwyczaj zakiszania pasz jest najwięcej rozpowszechniony w województwach poznańskim i bydgoskim, w innych miastach mało popularny.

Szczególnego znaczenia nabrało zagadnienie przygotowania kiszonek w bieżącym roku. Przede wszystkim duże opady wywołały bujny rozwój wszelkiej roślinności pastewnej. Z drugiej zaś strony częste deszcze utrudniły zbiór paszy i wysuszenie jej na siano. Jak donosi Ministerstwo Rolnictwa, w połowie października w woj. olsztyńskim było skoszonych i zebranych tylko 30% łąk, w woj. gdańskim—nie cała połowa, inne województwa stoją nie wiele lepiej. O tym, aby trawy tych łąk po skoszeniu ich w drugiej połowie października mogły być dosuszone na siano, mowy nie ma. Jedynym wyjściem jest więc ich zakiszenie.

Do zakiszenia nadają się również zbyt młode, bo późno dojrzewające w tym roku ziemniaki, tym bardziej, że kopane przy niepogodzie gorzej się przechowują w kopcach.

Sama technika kiszenia paszy jest łatwa, a przy trawach, liściach buraczanych, ziemniakach nie wymaga nawet specjalnych zbiorników. Należy tylko wyszukać miejsce, o ile możności o ścisłej ziemi, dla wykopania rowu względnie dołu. Resztę wyjaśni instruktor rolny lub przewodnik gromadzki.

B.B.

Wzorując się na doświadczeniach radzieckich RZS Gąskowo notuje coraz poważniejsze osiągnięcia

Spółdzielnia produkcyjna Gąskowo gmina Łękowo należy do przodujących w powiecie białogardzkim. Jako pierwsza w powiecie zakończyła akcję żniwną, a plan odstawy zboża wykonała w 100 procentach. Zakończyła już także podorywki i zajęła się jesienną akcją siewną. Sukcesy swe osiąga dzięki stosowaniu na szeroką skalę współzawodnictwa pracy oraz czerpaniu wzorów z przodujących osiągnięć kołchozów radzieckich. W wielkiej mierze zadecydowało to o zwiększeniu tegorocznych plonów. Zwiększyła się również hodowla trzody i bydła. Spółdzielnia posiada już w tym roku 42 owce, 11 krów, wiele jałówek, 6 macior zarodowych oraz kilkadziesiąt prosiąt.

J. Bednarski.
korespondent „Głosu"

Przewodniczący zmienia styl pracy

Przewodniczący Gminnej Rady Narodowej, obywatel Zmiennicki ciężko podszedł do telefonu.

— Słucham Zmiennicki... Kto? Prezydium Powiatowe?... Słucham... Co?... Wiecie, ciężko, proszę ja was. Opór kułacki... Zboża nie odstawiają, podatków nie płacą, a już kontraktacja to w ogóle, proszę ja was... Co robimy? Co w naszej mocy! Ostatnio sypnęliśmy nawet karami... W jakiej wysokości? No, na razie tak, proszę ja was, dla przykładu, po złotówce... Kpiny, mówicie? Przecież nie można tak od razu...

—Ależ, co wy?... Ze skóry wychodzę... całe Prezydium od świtu do nocy.... Karygodne opieszalstwo, biurokracja, powiadacie? A to mi dopiero...

Obywatela Zmiennickiego aż zatkało.—Zarzucają niedbalstwo, zły styl pracy... Mnie, który od świtu do nocy... Z organizacjami masowymi, powiada, nie pracujecie, nie wnikacie, nie kontrolujecie dostatecznie przebiegu akcji i wypełniania obowiązków przez chłopów... pobłażliwi jesteście w stosunku do opornych... Niech by no tak sam popróbował w terenie, proszę ja...

—Jesteście. Właśnie was szukam—wchodzący z plikiem papierów w ręku sekretarz GRN Papierkiewicz, przerwał ponuro rozważania Zmiennickiego. — Powiat znowu przypomina o terminie realizacji podatków, o dopilnowaniu kontraktacji, o zarządzeniu w sprawie karania opor...

—Tak, wiem—machnął ręką przewodniczący.

—A tu...—wskazując na grubą teczkę ciągnął sekretarz—kupa podań chłopskich. Odstawiać nie chcą, ot cała rzecz. A ty nic, tylko czytaj, a rozpatruj wnikliwie i jeszcze odnoś się do ludzi, tak tego, delikatnie, politycznie... Głowa pęka, ile spraw. Ale co tam, niech poczekają. Śpiesz się powoli, mówi przysłowie. I tak przecie nie dosypiam.

—Dzwonili dopiero co z powiatu—powiedział przewodniczący. Była mowa o tym wszystkim. I, proszę ja was, czepiali się, że tego... opieszale, pobłażliwie, biurokratycznie, że ...styl pracy... Dobrzy sobie.

I przewodniczący Zmiennicki znów zatopił się w myślach... Tymczasem sekretarz Papierkiewicz, odłożywszy trzymane w ręku papiery na samo dno szafy, zagrzebał się w stosie „ważniejszych" a nade wszystko „odleżałych" papierków.

Na godzinę 18—tą naznaczona była odprawa sołtysów w sprawie dostaw mleka i kontraktacji żywca, które to akcje szczególnie kulały na terenie gminy.

Przemówienie przewodniczącego Zmiennickiego na zebraniu sołtysów zrobiło piorunujące wrażenie.—Wytaczamy, proszę ja was, bitwę opieszalstwu! —grzmiał przewodniczący.— Kary posypią się jak z rogu obfitości!... Proszę obywateli sołtysów o dostarczenie już jutro list wszystkich zalegających chłopów! Po 500 złotych kary na każdego, kto nie wywiąże się w ciągu 3 dni ze wszystkich obowiązków! Podań, proszę ja was, od dziś nie przyjmujemy! Trzeba wreszcie skończyć z biurokratyzmem!...

Długo jeszcze głos przewodniczącego niczym trąba jerychońska wieścił o położeniu kresu pobłażliwości, biurokracji w GRN.

Wielu sołtysów usiłowało protestować. Zmiennicki nie pozwolił jednak nikomu dojść do głosu. Grzmiał:—Co wy, proszę ja was! Karygodne opieszalstwo, biurokrację, pobłażliwość będziecie popierać?...

Jeden tylko sekretarz Papierkiewicz przytakiwał Zmiennickiemu.—Tak tego, ot przewodniczący. Ot, jak zmienia się styl pracy...

* * *

Tak zmienia styl pracy... bezduszny biurokrata, póki jego samego nie zmienią.

Szanować cudzy i własny czas

Ostatnio Prezydium PRN w Złotowie zwołało konferencję księgowych RZS i przedstawicieli innych 14 instytucji z terenu powiatu. Zapowiedziana na godzinę 9-tą konferencja na skutek lekceważącego stosunku ze strony organizatorów oraz delegata Woj. RN rozpoczęła się prawie z trzygodzinnym opóźnieniem.

L. Nowicki
Korespondent „Głosu"

* * *

PRZZ w Bytowie zwołało ostatnio naradę korespondentów robotniczo-chłopskich. Pomimo terminowego zawiadomienia, na naradę nie przybyli między innymi korespondenci z Rejonu Lasów Państwowych, PZGS, Państwowych Gospodarstw Rolnych, Powiatowej Spółdzielni Spożywców „Przyszłość" i Tartaku. Narada rozpoczęła się z poważnym opóźnieniem. Organizatorzy oraz uczestnicy narad muszą pamiętać o szanowaniu cudzego i własnego czasu.

A. Żurawski
Korespondent „Głosu"

Wszechnica radiowa uczelnią ludzi pracy

W bieżącym roku Wszechnica Radiowa rozpoczyna piąty rok swej chlubnej działalności. W przeciągu ubiegłych 4-ch lat korzystało z niej 200 tysięcy słuchaczy różnych zawodów. Umożliwia ona robotnikowi, chłopu i inteligentowi poznawać i rozumieć znaczenie głębokich przemian jakie zachodzą w gospodarczym, społecznym i politycznym życiu Polski Ludowej i w świecie współczesnym. Wszechnica Radiowa prowadzi trzy rodzaje kursów: wstępny, na który zapisywać się mogą kandydaci, którzy ukończyli 4 — 5 klas szkoły powszechnej względnie mają przygotowanie praktyczne w pracy społecznej. Na kurs pierwszy zapisywać się mogą ci, którzy ukończyli kurs wstępny Wszechnicy Radiowej względnie szkołę podstawową lub kursy ideologiczne. Na kurs drugi zapisywać się mogą absolwenci kursu pierwszego Wszechnicy Radiowej, albo mający wykształcenie wyższych klas szkoły średniej, niezależnie od tego czy posiadają świadectwa ukończenia, czy zdobyli wiadomości w drodze samokształcenia.

Widzimy więc, że program wykładów jest tak pomyślany, ażeby korzystać z nich mógł każdy stosownie do swego przygotowania i swych kwalifikacji. Przede wszystkim zaś, by mogli z nich korzystać robotnicy i chłopi odsuwani od wiedzy w Polsce przedwojennej.

Ale nie tylko program nauki, ale i sposób nauczania jest prosty, łatwy i przystępny. Wszechnica Radiowa posługuje się w swej pracy dwoma środkami: głośnikiem radiowym i skryptami. Wykłady Wszechnicy nadawane są przez radio w godzinach popołudniowych i wieczornych, a następnie powtarzane w godzinach rannych. W ten sposób słuchacze mogą sobie wybrać najodpowiedniejszą porę słuchania wykładów. Wykładowcami Wszechnicy są najwybitniejsi uczeni polscy. Zapisy na Wszechnicę trwają do 31. X. Informacji udzielają i zgłoszenia przyjmują rady zakładowe, wszystkie świetlice, kluby i Domy Kultury Związków Zawodowych, Powiatowe Zarządy Związku Samopomocy Chłopskiej, świetlice gromadzkie, koła ZMP, LK, oraz Wojewódzki Oddział Wszechnicy Radiowej w Koszalinie ul. Zwycięstwa nr 105.

* * *

W związku ze zbliżającym się nowym rokiem szkolnym Wszechnicy Radiowej przeprowadziliśmy rozmowę z kierownikiem Wojewódzkiego Oddziału o stanie przygotowań poczynionych przez poszczególne związki branżowe i organizacje masowe.

Pomimo odbytej w ORZZ konferencji z kierownikami KO poszczególnych związków branżowych, na których ustalono szczegółowe plany zgłoszeń, do tej pory zrobiono bardzo mało względnie nie zrobiono nic. I tak Zw. Zaw. Prac. Przem. Spożywczego na zaplanowane 10 kursów, do tej pory nie nadesłał ani jednego. Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia zaplanował 15, a nadesłał 2, Rekordzistą bije Zw. Zaw. Prac. Pocztowych, który zaplanował 17 kursów, a do tej pory nie nadesłał ani jednego zgłoszenia. Zresztą nie lepiej przedstawia się sprawa i w innych związkach branżowych. Słabo włączyli się do akcji uruchomienia kół Wszechnicy Radiowej: Liga Kobiet, ZMP, Związek Samopomocy Chłopskiej, oraz Okręgowy Zarząd PGR.

Do egzaminów jesiennych przystąpiło w br. 800 słuchaczy.

W tegorocznej, wiosennej sesji egzaminacyjnej wyróżniły się koła przy Prezydium MRN i Straży Pożarnej w Słupsku. Do egzaminów końcowych nie przystąpiły koła przy poczcie w Bobolicach i Banku Rolnym w Sławnie. Za szczególną pilność w nauce cenne nagrody książkowe otrzymali między innymi **J. Czyżewski** z MRN Sławno, **E. Hajdrych** ze Straży Pożarnej w Sławnie, **A. Piskarz** ze Słupska oraz **J. Limanowski** z Człuchowa.

* * *

Związki Branżowe oraz organizacje społeczno-polityczne muszą pamiętać o ważnej roli jaką spełnia Wszechnica Radiowa na odcinku podnoszenia wiedzy w Polsce Ludowej. Muszą pamiętać o słowach Towarzysza Bieruta, który Wszechnicę Radiową nazwał Powszechnym Uniwersytetem Radiowym.

(jb)

W fabrycznej świetlicy i w terenie...

Dobrze pracuje zespół dramatyczny Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych

Od chwili utworzenia świetlicy przy Słupskiej Fabryce Narzędzi Rolniczych, życie kulturalno - oświatowe rozwija się tu coraz pomyślniej.

Szczególnie ożywioną działalność przejawia zespół dramatyczny. Składa się on z robotników i pracowników biurowych zatrudnionych w SFNR.

Pierwszą sztuką, z którą zespół wystąpił, był „Skąpiec" Moliera. Olbrzymim powodzeniem cieszyła się wystawiona przez artystów — amatorów sztuka pt. „Nowe przygody Szwejka". Zespół objeździł z nią prawie całe województwo.

Obecnie, po zakończeniu tej wędrówki przystąpiono do prób nad sztuką Pomianowskiego i Wolin — „Faryzeusze i grzesznik". W dniu 11 października odbyła się jej premiera w świetlicy fabrycznej. W dwa dni potem, zespół wyjechał ze sztuką do Smołdzina, gdzie dał przedstawienie dla ludności wiejskiej.

Dużo wysiłków w przygotowanie sztuki włożył były przodownik pracy ze spawalni, a obecny referent współzawodnictwa — Jan Filipiak. Na jego barkach spoczywały sprawy dekoracji i całej oprawy plastycznej przedstawienia. Ponadto gra on również w „Faryzeuszach i grzeszniku" rolę Amerykanina. Reżyserował sztukę Andrzej Pietraszkiewicz. Zespół wyrusza w objazd po województwie.

Oprócz zespołu dramatycznego Słupska Fabryka Narzędzi Rolniczych posiada także własny balet. Balet ten odbywa systematycznie próby i daje również liczne występy.

Eugeniusz Tomaszewski
korespondent „Głosu"

Co, gdzie, kiedy?

Środa, dnia 29 października 1952 r. 1918 r. — Powstanie Komunistycznego Związku Młodzieży w Rosji — Komsomołu.

Wschód słońca 6.24.
Zachód słońca 16.14.

* * *

KOSZALIN

Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 509.
Straż Pożarna tel. nr 08.
Dyżury aptek: Apteka Społeczna nr 11, przy ul. Armii Czerwonej nr 1.
Muzeum: ul. Armii Czerwonej nr 53. Wystawa „Historia społeczeństw pierwotnych" oraz wystawa obrazów St. Kamockiego. Muzeum czynne we wtorki, czwartki, piątki i niedziele w godzinach od 12 do 17. W piątki wstęp bezpłatny.

SŁUPSK

Straż Pożarna — tel. nr 33-33.
Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 08.
Dyżury aptek: Apteka Społeczna nr 13 przy ul. 3 Maja nr 38.

* * *

REPERTUAR KIN

KOSZALIN: „Nowa Huta" — „Błękitne miecze".
Seanse w dni powszednie: godz. 18 i 20 — w niedzielę i święta: — godz. 16, 18 i 20.
KOSZALIN - ROKOSSOWO — „Młoda Gwardia" — „Stiepan Razin".
SŁUPSK: „Polonia" — „Tchórz" — godz. 16, 18 i 20.
BIAŁOGARD: „Bałtyk" — „Ziemia drży" — godz. 18 i 20.
SZCZECINEK: „Przyjaźń" — „Nędznicy" serie II-ga — godz. 18 i 20.
USTKA: „Delfin" „Diabelska grań" — godz. 18 i 20.
SŁAWNO: — „Warszawa" — godz. 18 i 20.

„GŁOS KOSZALIŃSKI"

— organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Koszalinie. Redaguje kolegium. Adres Redakcji — Koszalin, ul. Alfreda Lampe nr 29. Telefony: Redaktor Naczelny — 714, Sekretarz Redakcji — 114, Dział Partyjny — 263, Dział Ekonomiczno-Morski — 493, Dział Rolny — 810, Dział Korespondentów — 239, Dział Miejski — 960, Dział Sportowy — [illegible], Redakcja Nocna: Redaktor Techniczny, Dział Zagraniczny, Korekta — 715, Sekretariat — 567. Wydawca — Delegatura R. S. W. „Prasa", tel. 291.
Druk: Koszalińskie Zakłady Graficzne, tel. 779.
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze, a na prenumeratę zakładową wszystkie rozdzielnie PPK „Ruch".
C-3-15550. Zamówienie nr 68.

Marnotrawstwo

Miejska Komisja Planowania Gospodarczego rozsyła do instytucji, różnego rodzaju formularze, które wypełnione służą jej do sporządzania zbiorczych statystyk. Komisja musi jednak pamiętać o obowiązującym zarządzeniu w sprawie oszczędności. Ostatnio na przykład rozesłała formularz sporządzony na powielaczu w tak niechlujny sposób, że instytucje nie są w stanie go odcyfrować.

* * *

Na podwórzu MRN w Koszalinie leżą różnego rodzaju dekoracje z desek i dykty, które mogą być jeszcze użyte do tych, czy innych celów, a tymczasem niszczeją. Sądzimy, że możnaby je pomieścić w pustych magazynach przy ul. Grunwaldzkiej.

Wg. korespondencji Sz. T.

Uczymy się języka rosyjskiego

Staraniem Klubu TPP-R w Koszalinie organizowane będą kursy języka rosyjskiego dla najszerszych rzesz społeczeństwa. Zgłoszenia przyjmuje kancelaria Klubu w Koszalinie ul. Zwycięstwa 125.

Wstydźcie się Borkowscy!

Chłopi gromady Święcianowa, gminy Lejkowo z oburzeniem patrzą na stojące jeszcze w snopkach żyto, na polu **Józefa Borkowskiego** oraz jego ojca **Stanisława**, którzy do tej chwili nie znaleźli czasu na jego sprzątnięcie. A wiadomo przecież, że żyto stojące w snopkach czernieje i łuszczy się. Jest to tym większy wstyd, że Borkowski jest przewodniczącym Gminnej Komisji Rolnej i winien dać przykład wzorowego gospodarowania. Podobnym do Borkowskich jest mieszkaniec tej gromady **Wiśniewski**, który nie wywiązuje się z obowiązku odstawy mleka. Żona jego wynosi mleko na „czarny rynek" w Sławnie. Na szczęście są to tylko nieliczni. Większość mieszkańców gromady spełnia wzorowo swe obowiązki. Przodują wśród nich tacy jak **M. Gamus, D. Gabiński, St. Gostyński, Struzik, Bryda i Ostaź**, którzy już dawno sprzątnęli swoje zboże z pól oraz całkowicie wywiązali się ze wszystkich obowiązków wobec państwa.

To twój grzejnik spowodował wyłączenie światła

Byłam właśnie u swojej znajomej, Hanki, inżyniera — elektryka, i rozmawiałyśmy w najlepsze, kiedy drzwi otworzyły się z trzaskiem i wpadła nasza wspólna koleżanka, Wanda. Sprawiała wrażenie osoby, którą przed chwilą spotkało nieszczęście. Toteż obie wykrzyknęłyśmy jednocześnie.

—Co się stało?

—Znowu światło u mnie zgasło—zawołała Wanda tragicznie. —Już drugi raz w tym tygodniu. Ach, ta elektrownia...

—Nie narzekaj na elektrownię—przerwała Hanka.—Wiesz przecież, że nasza energetyka weszła w trudny dla niej okres największego zapotrzebowania na energię, tzw. szczyt jesienno zimowy, w którym czasowe wyłączanie dostawy prądu jest nieraz nieuniknione.

—Widzę po twojej minie—ciągnęła dalej, że niezbyt orientujesz się o co chodzi. Otóż wiesz chyba, że w ciągu doby zapotrzebowanie na moc elektryczną jest bardzo różne. Najmniejsze jest oczywiście w nocy, kiedy nie pracuje część przemysłu i nie korzystają z usług elektrowni tacy odbiorcy jak ty. W godzinach porannych zapotrzebowanie bardzo się zwiększa—zaczynają pracować wielkie fabryki, rusza komunikacja miejska, pociągi elektryczne. Ale od zmroku, który przecież jesienią i zimą zapada wcześnie, zaczyna się okres największego zapotrzebowania na moc, bo prócz przemysłu i komunikacji potrzebują prądu również miliony mieszkań, sklepy, ulice itd. Rzecz jasna, każde obciążenie ponad możliwości naszych zakładów energetycznych musi spowodować wyłączenie nieraz całego kręgu odbiorów.

—No, dobrze—przerwała Wanda—ale przecież jest chyba na to jakieś lekarstwo. Przecież budujemy nowe elektrownie? Oczywiście—powiedziała Hanka—jest lekarstwo. Są nim właśnie inwestycje. Podjęliśmy wielki wysiłek rozbudowy przemysłu energetycznego. Nowe elektrownie, jak Dychów czy Miechowice, już produkują, co znacznie poprawiło sytuację. Wiele elektrowni zostało rozbudowanych. Lepiej również wykorzystujemy stare, ale potrzeby wzrosły jeszcze silniej niż produkcja. Mamy przecież dziś dużo więcej fabryk niż dawniej, elektryfikujemy wsie, budujemy nowe miasta, dajemy światło zaniedbanym przed wojną dzielnicom robotniczym. Produkcja energii elektrycznej będzie w tym roku 3,5 raza wyższa niż przed wojną, ale zapotrzebowanie wzrosło czterokrotnie. Trzeba oszczędzać, moja droga! Pokonanie trudności, które odczuwamy obecnie w gospodarce energetycznej, zależy nie tylko od rozmiaru inwestycji, ale również—i to w znacznej mierze—od zdyscypilnowania odbiorców i przestrzegania przez nich przepisów. I to zarówno odbiorców drobnych, do jakich ty się zaliczasz, jak i przemysłu, komunikacji, handlu itp.

Przepisy znasz przecież. Chodzi o nieużywanie w godzinach szczytu grzejników, zbyt silnych lamp itp. Każdy świadomy obywatel rozumie przyczynę i konieczność oszczędzania. Ale na najbardziej opornych nakładane będą kary, przede wszystkim w tych okręgach, gdzie sytuacja jest szczególnie trudna.

—Czyli, że trzeba prowadzić szeroką akcję uświadamiającą —wtrąciła Wanda.

—Tak! I tu główne zadanie spoczywa na Komitetach Blokowych. Trzeba uświadomić obywateli, jak ważne jest przestrzeganie przepisów, jak cenna jest moc, którą zużywa włączony w niedozwolonych godzinach grzejnik. Trzeba, żeby zrozumieli, że to może właśnie ich piecyk, czy żelazko jest tą ostatnią, przysłowiową kroplą przepełniającą czarę i może spowodować wyłączenie nie tylko jednego domu, ale całej dzielnicy. Bo oczywiście, jeśli już trzeba wyłączyć, to elektrownia wyłącza przede wszystkim dzielnice mieszkalne, a nie zakłady przemysłowe, które muszą pracować bez przerw i mają pierwszeństwo w dostawie energii.

—To i fabryki powinny oszczędzać dodała Wanda.

— Naturalnie, że robią to i wiele z nich ma już osiągnięcia.

Wiem o tym, bo stykam się z tymi zagadnieniami w swej pracy. Np. jedna z hut potrafiła zmniejszyć pobór mocy w godzinach wieczornych o około 4 tys. kilowato—godzin dzięki właściwemu ustawieniu planu wytopów. Ta oszczędność zapewniła stały dopływ prądu co najmniej 10 tys. okolicznych mieszkańców.

Doświadczenia tej huty są godne szerokiego rozpowszechnienia. Chodzi tu o to, aby o zmniejszenie poboru mocy w godzinach szczytu troszczył się nie tylko główny energetyk zakładu, ale każdy z pracowników. Żeby każdy czuwał nad tym, by silnik, niepotrzebny w danej chwili nie zużywał mocy, aby nie paliło się zbytecznie światło w hali czy biurze.

—Tak—zakonkludowała Wanda—teraz rozumiem, skąd się biorą nasze trudności.

—Ale musisz jeszcze wiedzieć odrzekła Hanka—że nasze trudności energetyczne to oznaka wzrostu. Przed wojną mogłaś palić piecyk bez ograniczeń o ile cię było stać na to. Bowiem zapotrzebowanie na energię było nikłe, nasza gospodarka nie rozwijała się, lecz cofała. Dziś musimy oszczędzać po to, aby przemysł nieustannie rozwijał się, aby uprzystępnić światło elektryczne milionom tych, którzy dawniej byli go pozbawieni.

(Krys)

Wzorowe komitety

Komitet Rodzicielski przy szkole podstawowej w Lubnie wybrany jesienią w roku szkolnym 1951/52 pracował aktywnie. Za pieniądze zebrane ze składek rodziców oraz pochodzące z kasy harcerzy, którzy uzyskali je biorąc udział w wykopkach, zalesianiu, zbieraniu butelek i makulatury, zakupiono szkole: sztandar, aparat radiowy, dwie mapy, 4 piłki i inne jeszcze pomoce szkolne. W ciągu roku prowadzono dożywianie dziatwy szkolnej.

Komitet Opiekuńczy PGR Lubna w czasie wakacji odnowił szkołę, naprawił wodociąg, pomógł w dożywianiu dzieci.

Najaktywniejszymi w Komitecie Rodzicielskim i Opiekuńczym byli ob. ob. **Władysław Widyński, Franciszek Gogota, Mikołaj Wieczorski, Bolesław Kanalski, Józef Muranowski.**

Stanisław Laski

Koncert „Sylwetki kompozytorów"

30 bm. o godzinie 19,30 w sali MRN w Słupsku odbędzie się koncert z cyklu „Sylwetki kompozytorów". W programie koncertu utwory znakomitego kompozytora Jana Straussa. Wykonawcami koncertu będą **Władysław Kędra** — fortepian i **Halina Mickiewiczówna** — śpiew.

Na widły

(Nie)-obywatelska komisja podatkowa

Spotkało się dwóch znajomych chłopów na punkcie dodatkowego spędu żywca w Koszalinie.

Chłop z gminy Koszalin pyta się znajomego z gm. Świeszyno...

— Jest u Was obywatelska komisja podatkowa?

— A czemuż by miała nie być? Dobrze pracuje, to i spłata podatku dobrze idzie. A co, u was nie ma jej?

— Jest, ale nieobywatelska. Kumoter na kumotrze siedzi.

— Niemożliwe.

— Czesławowi Kędzie w zeszłym roku podobno 75 arów pszenicy wymarzło. Nie przedstawił protokółów zniszczenia, potwierdzonych przez aktyw gromadzki i służbę rolną, a mimo to przyznała mu 50 proc. ulgi i to w tym roku. Bo to przecież jej członek.

— A gminna Rada Narodowa wie o tym?

— Wie, ale nie reaguje!...

A może tak Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Koszalinie zareaguje?

UWAGA KONSUMENCI
MHD PODAJE DO WIADOMOŚCI

Dla lepszego zaopatrzenia świata pracy w artykuły spożywcze i przemysłowe w okresie jesienno- zimowym oraz dla uczczenia WYBORÓW do SEJMU, załoga koszalińskiego MHD, ZOBOWIĄZAŁA się przedłużyć godziny handlu we wszystkich sklepach w dniach od 23.X.52 r. do 30.X.52 r. do godziny 20-ej, a w dniu 31.X 52 r. do godz. 21-ej.

K—46—1

ZGUBY

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Wróblewska Feliksa, Ustronie Morskie 159—Gp

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Prez. Gm. Rady Narod. Stara Studnica na nazwisko Ziółkowski Alfred. 138—Gp

ZGUBIONO kartę meldunkową, poświadczenie złożenia dokumentów na dowód osobisty na nazwisko Jasiński Henryk, Koszalin, ul. Zwycięstwa 150. 54—G

ZGUBIONO karty meldunkowe, wydane przez GRN Kresnik, legitymację Zw. Zaw. Prac. Roln. na nazwiska Rathke Wilhelm i Rathke Erna oraz poświadczenie rejestracji, Rathke Heinrich. 52—G

ZGUBIONO legitymację kolejową nr 1081282 wydaną przez DOKP Szczecin na nazwisko Cięszkowski Wiesław — Sławno. 53—G

MIESZKANIA

ZAMIENIĘ 3 pokoje z kuchnią z wygodami, balkonem, centrum śródmieście w Szczecinie, na skromniejsze lub jednorodzinny domek w Koszalinie. Wiadomość. Radiowęzeł — Koszalin. G—60

ROŻNE

Spółdzielnia pracy „Moto-Trans" Gdynia, ul. Migały 32 wykonuje wszelkie pierścienie od średnicy 50 mm do 180 mm. K—35—1

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy im. Gen. K. Świerczewskiego w Jastrowiu pow. Wałcz wykonuje wszelkie naprawy silników elektrycznych. Przewinanie uzwojeń wykonuje po nadesłaniu protokołu awaryjnego. K—45—0

Obrachunki z przeszłości i obraz przyszłości

Jest rok 1926. 8 lat po I wojnie światowej. Na mapie Europy widnieje państwo, o którym publikowane w świecie statystyki produkcji przemysłowej wyrażają się z najwyższym lekceważeniem. A przecież kraj ten liczy trzydzieści kilka milionów mieszkańców — a więc nie mało!

Pozycja tego państwa w statystykach publikowanych wówczas wywoływała bunt w każdym, komu drogą była sprawa utrzymania niepodległości tego kraju, sprawa lepszego jutra narodu kraj ten zamieszkującego. Bo we wszystkich dziedzinach produkcji przemysłowej ten kraj był notowany na szarym końcu.

Tym krajem była Polska. W 8 lat po I wojnie światowej pewien burżuazyjny ekonomista krakowski wydał pracę pod znamiennym tytułem: **„Pauperyzacja Polski Współczesnej"** (pauperyzacja — zubożenie, przyp. redakcji). Ekonomista ten wskazywał na klęskę bezrobocia na wsi i w mieście i nie dziwił jej się wcale. Ot np. pisał:

„Bezrobocie dotknęło z górą 1/3 ogółu robotników miejskich. Jest to olbrzymia cyfra w porównaniu ze stosunkami przedwojennymi (tzn. przed I wojną światową, przyp. redakcji) **i ze stanem rzeczy do połowy 1923 roku. Nie jest jednak tak bardzo zdumiewającą, jeżeli uwzględnimy ubytek kapitału i wychodźctwa. W ostatnich latach przed wojną emigrowało z Polski pół miliona ludzi rocznie. Obecnie chyba niewiele ponad 100.000".**

I tak ówczesnemu uczonemu burżuazyjnemu wydawało się, że schwytał byka za rogi. **„Wzmóc emigrację zarobkową a będzie wszystko dobrze".** Autor ten nie dziwił się wielu innym jeszcze rzeczom. Tak np. pisze on dalej:

„Jaskrawym przejawem trudności gospodarczych jest przewiezienie z Łodzi do Rumunii i Jugosławii urządzeń fabrycznych niektórych przedsiębiorstw włókienniczych w zamiarze puszczania zagranicą w ruch łódzkich maszyn. Część przedsiębiorców widocznie uważa zastój obecny za długotrwały".

I znów autor uważa to za rzecz normalną. Nawet podziwia dalekowzroczność przedsiębiorców". Oto nasz kraj przed II wojną światową.

Nadeszły lata II wojny światowej, kiedy gasły jeden po drugim piece hut i fabryk polskich, demontowanych przez hitlerowców. Natomiast popłynął pod polskie niebo gryzący dym nowego, faszystowskiego przemysłu — pieców krematoryjnych. Snuł się pod naszym niebem dym ze zgliszcz naszych miast i wsi. Hitlerowcy zamordowali nawet najdroższe każdemu Polakowi miasto — Warszawę.

A kiedy czołgi radzieckie uratowały nam życie — wydawało się, że trzeba sił wielu pokoleń, by tylko rany podleczyć, nie mówiąc już o całkowitej odbudowie. Byli małoduszni, którzy doradzali, by miejsce cmentarne oznaczone na mapach mianem Warszawy oddać na pastwę wiatrom, dżdżom, spiekocie, krukom. Wraz z Warszawą przepadło 80% polskiego przemysłu elektrotechnicznego; 25% hut polskich było całkowicie, a 50% było częściowo zdewastowanych; na 16 wielkich pieców — zdolne do produkcji były tylko 3 piece. W wyniku działań wojennych zginęło w Polsce 640 tysięcy osób, a w okresie okupacji, wskutek masowego terroru hitlerowskiego, straciło życie 5.384 tysiące osób. Na każdy tysiąc mieszkańców przedwojennej Polski — straciło życie 170 ludzi.

Czego potrzeba nam było w roku 1945?

Chyba wszystkiego. Przypomnijmy sobie ów rok. W tym to okresie, wśród zwałów żeliwa powalonych hal fabrycznych robotnicy wyciągali gołymi rękoma części maszyn, nadające się do remontu.

A pamiętacie może ówczesną waszą podróż z Krakowa do Warszawy w wagonie towarowym, przez Dęblin lub przez Częstochowę w straszliwym tłoku? Trwała ona około 24 godzin.

A tymczasem stały przed nami nielada problemy transportowe. Miliony Polaków wracało z Zachodu i Wschodu. Zaludniały się Ziemie Zachodnie. W okresie 1945-49 co trzeci człowiek na ziemiach polskich zmienił swoje miejsce zamieszkania.

A więc potrzebowaliśmy wszystkiego. Żywności. Odzieży. Wagonów kolejowych. Maszyn. Szpitali. Szkół. Wszystkiego.

I jeżeli stało się tak, że nie zdziesiątkował nas głód, ani epidemie, ani bratobójcza wojna domowa, że zagospodarowaliśmy Ziemie Zachodnie, że do roku 1949 przekroczyliśmy znacznie wskaźniki przedwojennej produkcji przemysłowej, odbudowaliśmy zniszczone zakłady przemysłowe, że już 4 lata po wojnie Polak jadł więcej chleba, jadł cukru, niż w okresie przedwojennym, że Warszawa w roku 1949 liczy 650 tysięcy mieszkańców, słowem, że pomyślnie rozwiązaliśmy problem odbudowy gospodarki, zwiększenia dóbr konsumcyjnych — zawdzięczamy to pomocy Związku Radzieckiego i mądremu kierownictwu partii klasy robotniczej. Ona to postawiła przed narodem plan trzyletni, ona prowadziła walkę o zwycięstwo tego planu. Bitwę tę wygraliśmy.

Czego nam dziś potrzeba? Sięgnijmy do naszego Planu 6-letniego. Kierunek planu zmierza do olbrzymiego zwiększenia produkcji przeróżnych rodzajów maszyn. Plan wymienia kilkaset rodzajów maszyn, nie produkowanych dotąd u nas, które przemysł nasz zaczyna już wytwarzać: turbiny parowe, kotły wysokoprężne, wysokosprawne obrabiarki, kombajny, snopowiązałki. Niejeden czytelnik, nie obznajmiony z techniką, chwyta się za głowę...

Plan wskazuje inne, równie ważne kierunki natarcia. Chemia: wielka koksochemia, kwas siarkowy, soda kalcynowana i kaustyczna, nawozy azotowe, fosforowe, barwniki, wyroby farmaceutyczne. Znów chwytamy się za głowę..

Ale mało tego. Materiały budowlane: cement, płyty izolacyjne z torfu, trzcinobeton, żużlobeton, płytki ceramiczne, płyty spilśnione. I jeszcze jeden kierunek: rozszerzenie naszej bazy surowcowej: rud cynkowo - ołowianych, więcej miedzi, aluminium, magnezu, więcej syntetycznego kauczuku, paliw syntetycznych.

Ejże! Tego nam tylko potrzeba? A mięsa mamy już dość? Takie pytanie zadał piszącemu te słowa pewien bardzo sympatyczny szofer, który zechciał go podwieźć ciężarówką gdzieś spod Góry Kalwarii do Warszawy.

— Teraz, widać, metal ważniejszy niż człowiek. A mój syn, jak na złość, ma straszny apetyt i zjada mi cały mój przydział kiełbasy. A przed wojną...

Obruszyłem się na to westchnienie. Pytałem go o rodzinę, warunki pracy, o zarobki. Jego opowiadanie o sobie, o swych bliskich, wyjaśniło mi już wiele. Ma lat 39. Zarabia około 800 zł miesięcznie.

— Syn mi zachorował rok temu. Zapalenie płuc. Potem stwierdzono zmiany w płucach. Wysłałem go do prewentorium w górach, był 9 miesięcy. Odwiedzaliśmy go z żoną kilkakrotnie. Teraz jest już zdrów, jak rydz.

— No, ale na te wyjazdy chyba te 800 złotych nie wystarczyło?

— Żona pracuje. Wstyd powiedzieć — zarabia więcej niż ja. — 1200 złotych miesięcznie. W tym roku uzyskała dyplom uniwersytecki. Jest bakteriologiem.

Ten sam szofer przed wojną nie miałby zarobkującej żony, a na pewno nie marzyłaby o studiach uniwersyteckich. Przed synem jego w roku 1938 stałaby perspektywa bezrobocia i nędzy. Gruźlica zmiotłaby go.

Te argumenty, które oczywiście nie wyjaśniają wszystkiego, podsuwa nieco lepsza pamięć. Nie znaczy to — rzecz jasna — że trudności nasze są nieznaczne, błahe, nie warte wspomnienia. Więc może szofer miał rację? Po stokroć nie!

Stal, a z niej kombajny nawozy azotowe i fosforowe służą temu, by rolnictwo przesiadło się z konia na maszynę i by potężny potok mięsa, chleba, oleju, mleka, masła lunął ze wsi do miast naszych.

A cement, prefabrykowane elementy budów służą temu, by syn szofera mógł mieszkać w większym, obszernym, jasnym mieszkaniu.

Stal, maszyny, aluminium służą do tego, by uratowanemu od gruźlicy dziecku nie zagroziły wrogie odrzutowce, by mógł spokojnie, jak jego matka, ukończyć szkołę wyższą, jeśli nie zbraknie zdolności i pilności.

Kiedy wjeżdżaliśmy w ulice Warszawy, rozmówca mój westchnął na widok przeładowanych tramwajów.

— Kiedyż będzie wreszcie to metro? Co 105 sekund pociąg, 45.000 pasażerów w ciągu godziny.

Tu już więc widział związek między jego codziennymi sprawami a budową tego obiektu Planu 6-letniego. A może nie wiedział tylko, że w Nowej Soli rozbudowuje się zakłady produkujące m. in. odlewy dla obudowy ścian tuneli metra, tzw. tubingi.

Plan 6-letni, którym dziś żyjemy, służy człowiekowi. Bo człowiek jest najwyższą wartością w dobie socjalizmu. Tak jest dziś, tak będzie jutro.

Przed wyborami w 1947 roku odezwa Bloku Demokratycznego zapowiadała szybką odbudowę. Słowa dotrzymaliśmy. Zapowiadaliśmy pracę dla wszystkich — słowa dotrzymaliśmy. Zapowiadaliśmy wykonanie Planu 3-letniego. Słowa dotrzymaliśmy.

A co zapowiadamy na dzień jutrzejszy?

Zapowiadamy takie wzmożenie produkcji przemysłowej, że w roku 1960 wartość jej wyniesie w przeliczeniu na 1 mieszkańca tyle, co w USA w roku 1938. Program Wyborczy Frontu Narodowego wskazuje, że „potężna rozbudowa przemysłu da w roku 1960 z górą dziesięciokrotny wzrost produkcji w porównaniu z produkcją przedwojenną".

Cóż to oznacza?

Dla każdego zawiera to inną treść. Dla warszawiaka, że w kilka minut, bez tłoku, dotrze metrem z Żoliborza do pl. Unii Lubelskiej.

Już w okresie Planu 6-letniego — podróż z Warszawy do Katowic trwać będzie 3 godziny dzięki elektryfikacji tej linii. Skończą się kłopoty z nadmiernym obciążeniem sieci elektrycznych. Przestaną obowiązywać nakazy wyłączania maszynek, żelazek i piecyków elektrycznych od zmroku do godziny 22.

Do Krakowa podróżować będziemy z myślą, że udajemy się do potężnego ośrodka przemysłowego. Z przemysłem kojarzyć będą się nam nierozerwalnie nazwy również takich zaniedbanych miejscowości, jak: Konin, Kłodawa, Łomża, Ostrołęka, Lublin.

Na polach, dziś, jesienią, stada gawronów idą w ślad za pługiem zaprzężonym w konia, zbierając łup na tłustej skibie. Ale przypatrzcie się z jak przeraźliwym krakaniem odlatują na odgłos zbliżającego się traktoru. W r. 1960 będą już spokojnie zdążać za wielooskibowym pługiem, prowadzonym przez traktor. Będzie traktorów tak dużo, że nikogo już one nie zadziwią. I dlatego też wystawy sklepów spółdzielczych zakwitną barwami i krasą wszystkich owoców ziemi naszej, lepiej uprawianej.

Zapowiadamy stworzenie warunków dla systematycznego zwiększania zaopatrzenia ludności w artykuły żywnościowe i wyroby przemysłowe wszelkiego rodzaju, dla zamożnego życia ludzi pracy w mieście i na wsi.

Głosimy program wielkości i siły naszej ojczyzny, dobrobytu narodu polskiego. Słowa dotrzymamy.

Marian Preis

Odpryski

Klasyczna próbka

„Niektóre przemówienia wygłaszane przez polityków zachodnio-niemieckich przypominają mi głos Hitlera. Dzisiaj politycy zachodnio-niemieccy już dziś przemawiają w tym duchu i tym tonie, cóż dopiero będą mówić, gdy damy im w ręce ultra-nowoczesną broń". Słowa te wypowiedział Hugh Dalton, b. labourzystowski minister. Skierował je do swoich wyborców.

Labourzysta Dalton dał klasyczną próbkę socjaldemokratycznej obłudy i demagogii. Przecież jeszcze niedawno był on ministrem w rządzie, który gorąco popierał przemawiających głosem Hitlera polityków zachodnio-niemieckich.

Zakazane słowa

„Rzuciliśmy wezwanie do możnych tego świata, do tych, którzy nie bacząc na cierpienia ludzkie rozpętują wojny, by ustawać swoje panowanie, swoją potęgę. Pomyślmy o tych wszystkich dzieciach, które śpią dziś spokojnie w Paryżu, Berlinie, Londynie i na całym świecie i których losem będzie ginąć w przyszłości na polach bitew. Nie możemy do tego dopuścić. Światu potrzebna jest solidarna demokracja, oparta na prawie pracy, demokracja, w której nastałby sprawiedliwy podział wszelkich bogactw".

Słowa te pisał przed przeszło pół wiekiem wielki pisarz francuski, Emil Zola.

Francuska cenzura filmowa poleciła usunąć te słowa z ostatnio wyprodukowanego filmu o życiu Emila Zoli. W kraju, którego rząd prowadzi „brudną wojnę" przeciwko ludności [illegible] i bierze udział [illegible] do nowej wojny światowej, słowa mówiące o pokoju i o demokracji znajdują się na indeksie.

Mat.

Festiwal Filmów Radzieckich
w województwie koszalińskim

W dniach od 7 listopada do 7 grudnia br. obchodzić będziemy Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej pod hasłem — „Nierozerwalna przyjaźń narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego — to rękojmia niezawisłości i szczęśliwego jutra naszej ojczyzny!

W tym okresie, odbędzie się tegoroczny, V Festiwal Filmów Radzieckich.

Popularność filmów radzieckich wzrasta w naszym kraju z roku na rok i dziś jest już olbrzymia. Film radziecki — najbardziej postępowy film świata, walczący o pokój i sprawiedliwość społeczną zyskał sobie uznanie i podziw u najszerszych rzesz naszego społeczeństwa. Upowszechnianie dzieł kinematografii radzieckiej jest najbardziej skuteczną formą przekazywania masom pracującym doświadczeń i osiągnięć bratnich narodów ZSRR.

W naszym województwie Festiwal będzie się odbywał na ekranach kin: „Nowa Huta" w Koszalinie, „Polonia" w Słupsku, „Bałtyk" w Białogardzie, „Przyjaźń" w Szczecinku i „Tęcza" w Wałczu. W czasie Festiwalu ujrzymy 8 nowych filmów radzieckich. Jednym z nich będzie wspaniałe dzieło sztuki filmowej, kolorowy dubbingowany film „Niezapomniany rok 1919". Następne filmy kolorowe w wersji polskiej to: „Taras Szewczenko", „Światło w Koordii", i „Lekarz wiejski".

Na ekranach ujrzymy również słynne już dziś u nas bajki radzieckie „Gęsi Baby Jagi", „Noc wigilijna" i „Bajka o śpiącej królewnie". Są to również filmy kolorowe.

Poza tym w ramach Festiwalu ukażą się następujące filmy czarno-białe: nowy pt. „Nauczyciel" i powtórkowe — „Dwaj Żołnierze", „Krążownik Wareg", „O szóstej wieczorem po wojnie" i „U progu życia". Ujrzymy także wznowiony film barwny pt. „Ekspres Moskwa — Ocean Spokojny".

Wymienione wyżej kina wyświetlały będą ten program w ciągu całego miesiąca, przy czym zmiana filmu będzie następowała co trzy dni. Początek seansów — godz. 15.30; 18 i 20.30, a w niedziele i święta również godz. 13. Kasy kin będą czynne codziennie od godziny 10. Można w nich będzie nabywać abonamenty festiwalowe z dwunastoma kuponami na bilety ulgowe.

W kinach „Sława" w Sławnie i „Mewa" w Złocieńcu odbędzie się przegląd komedii radzieckich. Zmiana programu będzie tu następowała co dwa dni.

Podobnie jak w roku ubiegłym, w Festiwalu weźmie udział także 12 kin wiejskich z naszego województwa. Między innymi będą to przodujące kina wiejskie, które już wykonały swe plany roczne, w Czarnym, Debrznie, Łubowie i innych wsiach województwa koszalińskiego.

Niezależnie od kin festiwalowych, w ramach Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wszystkie pozostałe kina stałe, miejskie i wiejskie oraz ruchome i oświatowe, będą wyświetlały przeważnie filmy radzieckie.

(cz)

SPORT

ZS „Włókniarz" wykonał już plan roczny zdobywania SPO

Rada Główna Zrzeszenia Sportowego Włókniarz zameldowała o wykonaniu planu rocznego w zakresie zdobywania odznaki SPO.

Włókniarze z terenu całej Polski przekroczyli przewidziany limit (8.805 odznak) zdobywając 9.173 odznaki.

Jednocześnie Włókniarze zawiadomili swoje władze zwierzchnie, że akcja zdobywania odznak SPO trwa w dalszym ciągu.

Do sukcesu Włókniarzy przyczyniła się przede wszystkim realizacja licznych zobowiązań podjętych dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i uczczenia XIX Zjazdu KPZR.

Członkowie ZS Włókniarz z terenu naszego województwa również nie pozostali w tyle, wykonując do dnia 1 października swój plan roczny zdobywania SPO w ponad 100 procentach. Przekroczyli oni swój limit o 3 odznaki, zdobywając ich 128 zamiast planowanych 125.

W województwie koszalińskim, wśród Włókniarzy wyróżnić należy koło tego zrzeszenia przy zakładach włókienniczych w Złocieńcu. Sportowcy tego koła dla uczczenia Wyborów do Sejmu i XIX Zjazdu KPZR zobowiązali się zdobyć dodatkowo 40 odznak. **Ostatnio, zarząd koła zameldował o całkowitym wykonaniu tego cennego zobowiązania.** Tak więc ZS Włókniarz zdobył na terenie województwa 168 odznak t.j. wykonał swój plan roczny w 134,4 proc. Wynikiem tym Włókniarze zdystansowali Budowlanych, którzy dotychczas zajmowali pierwsze miejsce w zakresie zdobywania odznak SPO.

Głosowałem za dalszym wspaniałym rozwojem sportu wiejskiego

Już z daleka można było poznać po bogatych dekoracjach, że dom, przed którym stoi wielka grupa ludzi — to lokal Obwodowej Komisji Wyborczej Nr 37 w Mścicach. Panuje tu ożywiony ruch, a główne wejście do Komisji Wyborczej jest dosłownie oblężone przez mężczyzn, kobiety i młodzież. Wszyscy pragną jak najprędzej oddać swoje głosy. Ogólną uwagę zwraca na siebie liczny zespół chłopców i dziewcząt w sportowych dresach. To sportowcy LZS — Mielno przybyli do Mścic, aby wziąć udział w głosowaniu. Wszyscy oni stwierdzają, że głosowali już na wszystkich kandydatów Frontu Narodowego.

W trójce sportowców, znajduje się założyciel tego LZS-u **Eugeniusz Kazuła.**

— Troskę, jaką Państwo Ludowe otacza sport wiejski — mówi Eugeniusz Kazuła — można najlepiej zaobserwować na przykładzie mego życia sportowego. Jako prosty chłopak wiejski, żywo zajmowałem się sportem, później dostaję się na Akademię Wychowania Fizycznego w Warszawie, gdzie w 1951 roku uzyskuję tytuł dyplomowanego instruktora sportu. Pracuję obecnie na stanowisku kierownika Wychowania Fizycznego w Wojewódzkim Komitecie Kultury Fizycznej w Koszalinie. Oczywiście, że o podobnym kierunku rozwoju mego życia nie mógłbym nawet myśleć w Polsce sanacyjnej. Oddając z całą świadomością swój głos na pełną listę kandydatów Frontu Narodowego, zdawałem sobie doskonale sprawę z tego, że głosowałem za dalszym rozkwitem naszej Ojczyzny Ludowej, za szczęściem mego dziecka i rodziny, za dalszym, wspaniałym rozwojem sportu wiejskiego.

(M)

Gwardia Słupsk — Kolejarz Szczecinek 1 : 2

W meczu piłkarskim o mistrzostwo I Klasy Wojewódzkiej, Gwardia Słupsk mimo przewagi w polu uległa szczecineckiemu Kolejarzowi w stosunku 1 : 2. Przy dobrej grze pomocy Gwardii, zawiódł zupełnie atak, który nie potrafił zdobyć się na skuteczny strzał w wielu dogodnych sytuacjach.

W drużynie zwycięzców najlepiej zagrał bramkarz Nowakowski oraz lewoskrzydłowy Żyła, zdobywca dwóch bramek. Dla Gwardii bramkę strzelił Majchrzak.

W przedmeczu, juniorzy Gwardii pokonali Kolejarza 5 : 3.

(Wu)

Zacięte walki w turnieju szachowym kobiet

W trzeciej rundzie międzynarodowego turnieju szachowego kobiet w Moskwie, na wszystkich szachownicach trwały niezwykle zacięte walki. Tylko jedna partia została zakończona. Mistrzyni USA Bain w partii z szachistką radziecką Bykową poddała się w 29 ruchu pod groźbą mata.

Pozostałe partie zostały odłożone.

Piłkarze Budowlanych z Człuchowa mają już zapewnione I miejsce

Rozgrywki I Klasy Wojewódzkiej dobiegają końca. Do zakończenia sezonu „mistrzowskiego" dzieli nas jeszcze tylko 6 spotkań, które zostaną rozegrane w dniach: 2 i 6 listopada.

Budowlani Człuchów, którzy zdobyli w ubiegłą niedzielę dwa punkty walkowerem, zgromadzili w rozgrywkach 34 pkt. i mają już zapewnione I miejsce, gdyż druga z kolei, koszalińska Gwardia zakończyła sezon z 29 pkt. Szczecinecka Unia ma jeszcze do rozegrania dwa spotkania i w wypadku chociaż jednego zwycięstwa zdystansuje gwardzistów, jednak leaderowi nie może już zagrozić.

A oto aktualna tabelka I Klasy Wojewódzkiej.

Budowlani Czł.	21	34	68:16
Gwardia Kosz.	22	29	73:32
Unia Szczec.	20	28	69:28
Spójnia Kosz.	22	28	58:43
WKS	20	27	57:35
WKS Koszalin	20	21	42:57
Stal Drawsko	21	20	52:59
Kolejarz Sł.	22	19	62:65
Kolejarz Szcz.	22	15	30:64
Spójnia Darł.	20	13	33:68
Kolejarz Biał.	20	11	34:64
Gwardia Sł.	22	7	33:68

Ogniwo Słupsk zwycięża w czwórmeczu siatkówki

W sali szkoły zawodowej w Słupsku odbył się interesujący czwórmecz siatkówki, w którym wzięły udział 3 drużyny miejscowe: Ogniwo I i II, WKS oraz Flota.

Zwyciężyło Ogniwo I, przed Ogniwem II, WKS i Flotą. We wszystkich spotkaniach słabo wypadła gra w obronie.

W drużynie zwycięzców raził ponadto brak dyscypliny wśród zawodników, krytykujących słuszne zresztą orzeczenia sędziów.